Nr. 213. We Lwowie — Niedziela dnia 24 Sierpnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"**
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca si 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabetring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Kiedy zbierze się parlament?

Lwów 23 sierpnia.

Depesze wiedeńskie donoszą, że wczoraj rozpoczęły się prace nad ostateczną redakcyą kompleksu ustaw, które razem wzięte stanowią istotę tz. cłowo-handlowej ugody między Austryą i Węgrami. Przybyli mianowicie do Wiednia węgierscy ministrowie: Lukacs, Lang i Daranyi, tudzież węgierski prezydent ministrów dr. Szell, z urlopów pościągali się austryaccy ministrowie: dr. Böhm-Bawerk, br. Call i br. Giovanelli — z dr. Körberem na czele, który w tym roku urlopu nie miał — i przy pomocy całego zastępu referentów fachowych rozpoczęli narady. Że do tego przyszło, jest to także jednym z czynów dr. Körbera, świadczących o niepospolitej jego zręczności w układach. Korzystając bowiem z koleżeństwa szkolnego z dr. Szellem z Teresianum, wybrał się do niego na wieś, do Ratot i tam w paru dniach swobodnej gościny przyjacielskiej wyrównał wszystkie szczegóły, co do których dotąd do porozumienia pomiędzy austryackim i węgierskim rządem dojść nie mogło. Z Ratot, jak wiadomo, obaj premierzy wybrali się już razem do Ischl, do letniej rezydencyi cesarza, tam w sobotę przeszłego tygodnia odbyła się kilkugodzinna wspólna ich narada z monarchą — a wynikiem tej narady jest zgoda na całej linii pomiędzy obu rządami. Teraz już rozchodzi się tylko o jednolitą redakcyę poszczególnych ustaw, które mają być w jesieni przedłożone obu parlamentom: we Wiedniu i w Budapeszcie.

Uporawszy się z Madyarami, bynajmniej nie może dr. Körber odpoczywać na laurach. Owszem przeciwnie — teraz dopiero zaczyna się dla niego najtrudniejsza i najuciążliwsza część pracy nad odnowieniem ugody węgierskiej, mianowicie **przeprowadzenie jej przez parlament!** Rząd węgierski ma w tym względzie o wiele łatwiejsze zadanie: on ma bronić tylko przedmiotowej strony ustaw ugodowych przeciwko atakom opozycyi, idącej mu często w gruncie rzeczy na rękę, dalej idącemi żądaniami—opozycyi, którą mu zresztą łatwo w ryzach trzymać przy pomocy zwartej falangi stronnictwa rządowego w parlamencie, stanowiącego przeszło dwie trzecie całego składu Izby. W austryackim parlamencie nie wystarczy rządowi bronić li przedmiotowej treści ustaw ugodowych. Tu musi rząd, chcąc przeprowadzić ugodę z Węgrami, usunąć przedtem całe góry przeszkód politycznych, wynikających z antagonizmów narodowościowych!

Głównie rozchodzi się o uspokojenie prawno-politycznej opozycyi Czechów. Nie jest to rzecz łatwa, skoro się zważy, że każde ustępstwo dla Czechów, wywołuje bezwłocznie awantury w klubach niemieckich.

Nasuwa się teraz pytanie, kiedy będzie zwołaną Rada państwa?

Otwarcie wyznajemy, iż nie mamy pod tym względem pozytywnych wiadomości, i mocno podejrzywamy te pisma, które ogłaszają już teraz termin zwołania parlamentu, że czynią to po prostu — na domysł.

Jeżeli się zważy, że oba parlamenty oprócz kompleksu ustaw ugodowych mają do załatwienia jeszcze wiele innych rzeczy, a przedewszystkiem budżet na rok 1903 — do przedłożenia Izbom już gotowe, że nic na tem nie zależy, ażeby przedłożenia ugodowe koniecznie na pierwszem zaraz posiedzeniu były posłom rozdane, można przypuszczać, że skoro zasadnicze warunki odnowienia ugody austro-węgierskiej pomiędzy obu rządami są już ułożone, to termin zwołania parlamentów nie zależy od terminu wykończenia redakcyi przedłożeń ugodowych.

Nasuwa się atoli pytanie, czy rząd austryacki nie będzie wstrzymywał się z zwołaniem parlamentu tak długo, dokąd nie nabędzie pewności, że ugoda nie spotka się z obstrukcyą ze strony Czechów, którzy nią bardzo stanowczo grożą.

Nie znamy oczywiście zamiarów dra Körbera. Ale to wiemy na pewno, że jeżeliby on od obietnic posłów czeskich czynił zależnem zwołanie parlamentu, to nie zwołałby go i za trzy lata. Żaden bowiem polityk czeski nie może już teraz obiecywać, li na podstawie gołosłownych obietnic ministeryalnych, spokojnego zachowania się ogółem posłów czeskich. Doświadczenia br. Gautscha, hr. Thuna, hr. Clarego, a zresztą i samego dra Körbera wykazały, że gabinetowe układy z parlamentarzystami - czy to niemieckimi czy czeskimi, nie prowadzą do niczego, że parlamentarzyści mogą porozumiewać się łatwiej tylko sami między sobą, przy pośredniczącej pomocy rządu, gdyż żaden z nich nie chce, aby o nim mówiono, iż „sprzedał się" rządowi.

A porozumienie się stronnictw parlamentarnych jest możliwem tylko wówczas, kiedy parlament jest zgromadzony. Układy parlamentarne zawsze tylko rozjątrzą stronnictwa sporne, gdy przy tem zbliżeniu się pomiędzy niemi przez wspólne prace w parlamencie porozumienie — a przynajmniej zawieszenie broni o wiele łatwiej się dokonuje.

Opierając się na spostrzeżeniach z tego okresu, kiedy udało się dr. Koerberowi zażegnać obstrukcyę w Radzie państwa, sądzimy, że nie ma on żadnego powodu próbować na nowo niewolniczej drogi zapraszania przewódców parlamentarnych do siebie, którzy w takim razie prześcigają się między sobą w stawianiu niemożliwych żądań, lecz, że zwoła parlament, jemu samemu pozostawiając odpowiedzialność za wyniki jego prac.

Tej taktyki trzymał się dotychczas dr. Koerber wobec wojujących ze sobą stronnictw parlamentarnych, trudno przeto byłoby zrozumieć, dlaczego miałby teraz tę drogę, z świetnym nieraz skutkiem wypróbowaną, porzucić.

To są powody, dla których przypuszczamy przeto, że Rada państwa będzie zwołaną wcześniej niż zapowiadają — *i że w każdym razie termin jej zwołania nie będzie zależnym od rokowań z przewódcami stronnictw parlamentarnych.*

Sprawy zagraniczne.

Finansowe położenie Niemiec.

Reichsanzeiger berliński podał, jak wiemy z telegramu, urzędowe zamknięcie rachunków Rzeszy niemieckiej za rok 1901, — telegram jest krótki, niedokładny, ale mimo to mówi aż zanadto wiele o teraźniejszem finansowem położeniu Niemiec. Położenie to jest smutne, a ludność niemiecka pyta, co dalej będzie? A odpowiedź wcale nie wypada pocieszająco, przynajmniej na lata najbliższe.

W pewnych kołach liberalnych usiłują wmówić, że cyfry ogłoszone wcale nie są tak przestraszające jak się wydają; niemiecki minister skarbu zgóry oceniał niedobór na taką mniej więcej sumę. Przesilenie ekonomiczne srodze dociska, ale naprawy nie należy nazywać mrzonką. „W gruncie rzeczy są nasze stosunki ekonomiczne same przez się zdrowe, i im gruntowniej przejdzie przesilenie, tem pewniej można się spodziewać powrotu do stosunków normalnych. Niedobór powstał przeważnie z zastoju w życiu zarobkowem. Więc jeżeli dochód ze stempli przyniósł o 30 prawie milionów mniej niż preliminowano, to dochód z nich podniesie się znowu w miarę, jak ustępywać będzie dławiąca bandel i przemysł zmora. Taksamo z ubytkiem przeszło połsiodma miliona marek w zarządzie poczt i telegrafów, jedenastu prawie milionów w dochodzie z kolei, a dwu milionów z banku" itd.

Inne pisma liberalne inaczej się wyrażają. *Frankf. Ztg.* pisze: „Rzecz jasna, czego uczy to zamknięcie rachunków. Ukazało się znowu dowodnie, jak po dyletancku koloryzowano stan finansów, gdy chodziło o pomnożenie floty. Jeszcze parę lat temu chełpiono się nadwyżkami stumilionowemi, a obecnie do tejże prawie wysokości dosięga niedobór, a nadto i długów ostatniemi laty znacznie przybyło. Rok etatowy 1901 był pod tym względem wcale nie pomyślny, bo wymagał pożyczki w sumie 204 milionów marek, której naturalnie zgoła zniżyć niepodobna. Na nowy rok etatowy żąda się także znacznej pożyczki w sumie 112 milionów, podczas gdy na poszczególne państwa Rzeszy także spada ciężar w sumie 24 milionów marek.

„Jak rzeski minister skarbu w marcu doniósł, wynosił dług rzeski d. 1 lutego br. 2813 milionów marek. a do tego przyjdą jeszcze ciężary, które już teraz przewidzieć można. Tak np. znacznie obciąży kasę rzeską zaopatrzenie inwalidów wojskowych, gdy się rzeski fundusz inwalidów wyczerpie, co prawdopodobnie do r. 1910 nastąpi. Rok etatowy będzie nadto już z góry wielce obciążony niedoborem z zamkniętego właśnie roku etatowego 1901, a na rok 1902 już teraz przewidują niedobór".

Tak więc gdy optymistyczna część prasy liberalnej stara się uspokajać ogólnikami, druga jej część przedstawia autentyczne cyfry wcale ponure. A do tych trzeźwych wywodów przyłącza się prasa konserwatywna. *Post* powiada: „Niepomyślny wynik budżetu rzeskiego, można było snadno przewidzieć, a na razie żadnych nie ma widoków polepszenia w roku następnym — owszem przeciwnie, bo dochód z podatku cukrowego znacznie się uszczupli po wejściu w życie nowej ustawy. Nadto w pomyślnych latach bardzo znacznie podwyższono wydatki stałe, tak iż pomimo posuchy w bieżących dochodach rzeskich, niepodobna przeprowadzić zmniejszenia wydatków w etacie zwyczajnym.

„W żaden zaś sposób nie można się spodziewać na czas najbliższy dochodów z ceł, bo na to musiałaby reforma cłowa być przeprowadzoną i nowe traktaty handlowe dokonanemi. Gdyby jednak mimo to wzrosły dochody cłowe, byłoby to znakiem podupadania produkcyi niemieckiej (tj. pomnożenia importu z zagranicy; p. r.) i odbiłoby się na podatkowej sile ludności. A choćby Rzesza bezpośrednio tego nie uczuła, odbiłoby się jednak później bardzo fatalnie przy dodatkach matrykularnych (dodatki poszczególnych państw Rzeszy na wydatki wojskowe.)

„W obecnym składzie rzeczy nie mogłoby nas spotkać nic gorszego, jak gdyby w tak krytycznem przejściu ekonomicznem nakładano większe jeszcze ciężary na państwa Rzeszy. Wywołałoby to fatalne niezadowolenie. Nie ma więc innej rady, jak przeprowadzić zapowiadaną reformę finansową. Jakkolwiek w ponurym obrazie zamknięcia za r. 1901 tu i ówdzie jasne pojawiają się punkta (dochód z ceł i z tytoniu przyniósł o 15 700.000 marek więcej, niż preliminowano) i niektóre niedobory spowodowane są przypadkami, które się później wyrównać mają, to przecież trudno nie widzieć, że finanse Rzeszy w ogóle zbliżyły się do stanu, który prawie nieszczęściem nazwać można — co obowiązek patryotyczny jak najprędzej odwrócić nakazuje".

A więc reformę finansów Rzeszy zapowiedział minister w rajchstagowej komisyi cłowej i dodał, że ostatecznie do niej przyjść musi, gdyż stosunek finansowy pomiędzy Rzeszą a jej państwami coraz staje się przykrzejszym. I byłoby bardzo dobrze — powiadają liberali — tylko obawiać się należy, iż finansowi sztukmistrze Rzeszy zawsze myśleć będą jedynie o podwyższaniu podatków pośrednich, zamiast wznieść się do reformy wielkiej, pomyślnej, a więc czerpiącej z podatków bezpośrednich.

„Ale cóż! - lamentuje *Breslauer Ztg.* — wiemy, że za naszych czasów do tego nie dojdziemy. A już wcale po wiadomych zajściach z czasów ostatnich, po skutku wiadomych telegramów tylko fantaści mogą się spodziewać, że spotężniały nanowo wstręt do Prus w Niemczech południowych pokajać się zechce, i część swoich tak zazdrośnie strzeżonych praw partykularnych, tj. pociągnięcie podatków bezpośrednich do wydatków na Rzeszę, złożyć na jej ołtarzu!"

Do owych niewymienionych powyżej zajść „wiadomych" należy przedewszystkiem mowa malborska. Wymierzona przeciw Polakom i Słowianom zaostrzyła ona czujność zwłaszcza Bawarczyków. Wiedzą oni dobrze, że od czasów Bismarka i Wilhelma I, od czasu utworzenia Rzeszy niemieckiej, pruska polityka ma tylko cel jeden: zamienić całą Rzeszę w Prusy, pozostawiając poszczególnym państwom tylko jaką autonomię prowincyonalną. A mowa malborska ukazała Niemcom południowym całą impetyczność Wilhelma II w raz powziętych zamiarach.

Mają też Bawarczycy w ratuszu monachijskim autentyczny drogowskaz usposobienia Wilhelma II. Zwidzając ten ratusz, wypisał się on tam: *Voluntas regis suprema lex esto!* (ponad wszelkiemi prawami stoi wola monarchy).

Korespondencye.

Rzym 19 sierpnia.

(Imieniny Leona XIII.)

W dniu św. Joachima miały miejsce w Watykanie wielkie przyjęcia, ze zwykłymi ceremoniałami. Ojcu św. przyniesiono kwiaty, życzenia, adresy, telegramy ze wszystkich stron świata. Jeden z telegramów obejmował 20.000; inny nadesłany z Catanii zawierał 3 tysiące podpisów. Nie brakowało też i drogocennych darów. Papież był w wybornym humorze. Podczas przyjęcia kardynałów ojciec św. nie wygłaszał zwykłej przemowy, natomiast rozmawiał z nimi wiele o bieżących sprawach politycznych. Było obecnych 21 kardynałów i około 30 patryarchów, arcybiskupów i biskupów; papież romawiał z nimi o jubileuszu, wyraził zadowolenie z tego, że świat katolicki z okazyi jubileuszu papieskiego w tak wymowny i imponujący sposób zamanifestował swe gorące przywiązanie do wiary św. i stolicy apostolskiej. Ojciec św. dał wyraz ciężkiej boleści, jaką jest przejęte jego serce z powodu prześladowań zakonów we Francyi i ucisku, na jaki są wystawieni katolicy we Włoszech. Papież ucieszył się na wiadomość, że nowy kościół pod wezwaniem jego patrona, San Gioacchino al Prati di Castello przez cały rok jest przepełniony wiernymi, a osobliwie pielgrzymami. Leon XIII rzekł, że starość daje mu się uczuwać; jednak zawsze ma jeszcze nadzieję, że Bóg dozwoli mu doczekać się szczęśliwszych czasów dla Kościoła. Papież z radosnym uśmiechem przyjął wiadomość, że z całego świata płyną obficie składki na dokończenie budowy i przyozdobienia kaplic narodów katolickich bazylice św. Joachima. Tymi dniami nadesłano 50.000 franków od katolików irlandzkich z Kanady.

Następnie przywołał papież monsignora Gomba, wikaryusza apostolskiego w Madagaskarze i polecił mu, aby w obecności kardynałów zdał pokrótce sprawę z czynności swych w krajach misyjnych, jego pieczy powierzonych. Kardynała Satolli zapytywał papież o stan prac restauracyjnych w bazylice św. Jana Laterańskiego. Restauracyę starożytnej świątyni rozpoczęto pod wrażeniem zawalenia się dzwonnicy św. Marka w Wenecyi. Potem rozdał ojciec św. obecnym dostojnikom publikacye ogłoszone z okazyi swych imienin. Każdy z gości otrzymał fotografią groty Lourdes, wzniesionej niedawno w ogrodach watykańskich. W dniu swego patrona ułożył ojciec św. czterowiersz, który będzie wyryty w marmurze przed grotą. Czterowiersz ten opiewa:

„Insana, heu miser, scindit discordia Gallos.
Jamque eadem gentes sors premis Ausonias ad...s,
alma parens cumulans portenta salutis
tristia Lourdes crimina merge lacu".

W wierszu tym zawartą jest aluzya do ostatnich wypadków we Francyi; kardynałowie czytając ten piękny utwór Leona XIII żywo komentowali treść wiersza.

Z kolei przyjmował ojciec św. delegacye rzymskich stowarzyszeń katolickich, poczem odbyła się ceremonia ucałowania nóg papieskich. Wieczorem odbyły się uroczyste nieszpory na cześć solenizanta. Bazylika była na wewnątrz i zewnątrz wspaniale illuminowana. *K. Roszcyc.*

Paryż, 20 sierpnia.

(Wanda de Bończa.).

Emigracyi polskiej w Paryżu ubyła jedna z najpiękniejszych ozdób; zrodzona na obczyźnie córka wychodźcy polskiego p. Wanda Bończa-Boniecka, wybitna artystka teatru *Comédie Française*, ulubienica publiczności paryskiej, której znaną była jako Wanda de Bończa.

Dzienniki tutejsze poświęcają zmarłej obszerne, gorące wspomnienia. Cierpiała ona od kilku miesięcy na wątrobę i za poradą lekarzy udała się na kuracyę do Chalet Guyon. Za powrotem do Paryża poczęła znów zapadać na

---

Ludwik Stasiak.

Koncert w domu zdrojowym.

(HUMORESKA).

Oderwałem się od bardzo ważnej czynności, aby wczas przyjść na posiedzenie komitetu. Odstąpiłem od zamiaru napisania dwóch listów w sprawie finansowej, co połączone było z oczywistą moją stratą. Chodziło o dwa kontrakty i trzy weksle. Uczyniłem to przedewszystkiem dlatego, aby nie dać złego przykładu, że w obowiązkach mających charakter publiczny nie jestem punktualnym, powtóre zaś w tym celu, aby nie spóźnić się z wnioskiem, który miał ustalić program koncertu w domu zdrojowym.

Z niecierpliwością czekałem chwili, gdy prezes komitetu udzieli mi głosu. Byłem pewny, że mówić będę na wstępie. Niestety uprzedził mnie mecenas Malinowski, który rzekł:

— Nie zgadzam się na drukowanie afisza w Krakowie, nie zgadzam się na zaproszenie tenora p. Rudowyjca, nie zgadzam sie na zaproszenie okkultysty Nastrojowicza z odczytem, nie zgadzam się wreszcie na chór mieszany, na chór żeński, męski ani nijaki. Nie zgadzam, się aby bilety były po dwie korony...

— Dlaczego? Dlaczego?

— Racz pan swe zdanie umotywować — zapytałem mecenasa głosem stanowczym.

— Owszem. W tej chwili to uczynię. Nie zgadzam się na wszystko dlatego, bo się na koncert wogóle nie zgadzam.

— A to z jakiego powodu?

— Raczcie państwo wziąść na uwagę warunki naszego miejsca zdrojowego. Jest tu kuracyuszów zaledwie dwustu. W ostatnim tygodniu były już dwa koncerty. Żaden się nie udał.

— Tak, ale nasz danym będzie na dobroczynny cel, na kolonie letnie.

— Chcecie państwo naprawdę przysporzyć funduszu letnim koloniom?

— Oczywiście że chcemy.

— Jeśli tak, to niech z was każdy da z kieszeni dwadzieścia koron, a sprawa zyska na tem, bez trudów, jakie ponieść będziemy musieli, urządzając koncert. Gdyby była przynajmniej nadzieja, że się koncert uda...

— Uda się na pewne.

— Jeśli goście zdrojowi nie dopiszą, to liczyć trzeba na zjazd obywatelstwa z okolicy, na miasto powiatowe, do którego zaproszenia roześlemy.

— Proszę o głos — zawołałem.

— Sekretarz komitetu ma głos.

— Padły tu słowa, przemówiłem głosem drżącym ze wzruszenia, które muszą zasmucić każdego prawdziwie kulturalnego człowieka. Gdyby koncert i jego cele sądzić z czysto materyalistycznego i prozaicznego stanowiska, szanowny preopinant mógłby mieć słuszność, cień słuszności, o której jednak w tym wypadku mowy być nie może. Tu nie tylko o to chodzi, aby zdobyć pieniądze na kolonie letnie, ale także i estetyczne rozkosze, jakie da nam zamierżony koncert. Wszak mamy słyszeć szlachetny metal, jaki dźwięczy w głosie p. Rudowyjca, wszak pan Nastrojowicz odczyta nam najnowsze okkultystyczne poezye. Nie wspominam już o chórach, słowie wstępnem i fortepianie, bo wymienione dwa nazwiska dają gwarancyę nietylko moralnego i artystycznego ale także finansowego powodzenia.

— Brawo, brawo — wołał cały komitet

Mecenas Malinowski był zgnębionym. Zgromadzeni dali mu odczuć niechęć i żal za niefortunne przemówienie, gdy bowiem przyszły wybory na godność skarbnika, wszystkie głosy otrzymał rejent Kalinowski.

Rozdzieliliśmy pomiędzy siebie czynności, które załatwić trzeba było, aby koncert przyszedł do skutku. Każdy z nas obowiązki swoje załatwiał z żarliwością i młodzieńczym ogniem. Prezes wziął na siebie zaproszenie p. Rudowyjca.

Wysłał do niego pięć telegramów i ośm listów poleconych. Komitet uchwalił, aby cały komitet wyjechał o dziesięć stacyi na spotkanie wielkiego artysty. Prezesowa nasza była tak uprzejma, że podjęła się uszyć trójbarwne kokardy, które miały zdobić surduty komitetowych. Komitet trzeba przecie odróżnić czemś od szarej rzeszy tłumu, który przepełni naszą koncertową salę. Że w miejscu zdrojowem nie było kramu ze wstążkami, trzeba było wyjechać (na koszt komitetu) do miasta odległego stacyi pięć; aby kupić materyał na barwne odznaki. Trzeba prawdziwego nieszczęścia, że jadąc w komitetowym interesie zostawiła prezesowa w wagonie jedwabny parasol. Przetelegrafowaliśmy za nim na rozmaite stacye trzy korony, gdy zaś mimo to, się nie znalazł, kupiliśmy z własnych pieniędzy parasol nowy.

Ja wraz z wiceprezesem i zastępcą skarbnika wziąłem na siebie obowiązek, mający charakter redakcyjny i gospodarski. Do mnie, należało wydrukowanie afisza i biletów, rozlepianie afiszów i ustawienie krzeseł w sali. Wykonałem to sumiennie i punktualnie. Rozlepiłem afisze na wszystkich domach zdrojowych, willach, gdy zaś tych zabrakło, na wszystkich drzewach w zdrojowym lesie.

Do wszystkich obywateli okolicznych rozesłałem zaproszenia polecone. Nadałem do miasta powiatowego dwa cetnary afiszów. Jak się później dowiedziałem, rzeźnicy owijali nimi wędzonkę przez trzy lata. Przesyłka zaproszeń trwała dni pięć. Rzecz jasna, że przez ten czas nie miałem wolnej chwili na żadne inne czynności. Skutkiem tego upłynął termin ponownego zawiązania dwóch bardzo korzystnych dla mnie kontraktów, a nadto zaprotestowano mi trzy weksle. Zapłaciłem kosztów notaryalnych 50 koron.

Nie lepiej się działo i innym komitetowym. Do rejenta Kalinowskiego, który w braku mieszkań zaprosił do siebie poetę Nastrojowicza, przyjechał znakomity ten człowiek na tydzień przed koncertem. Pokazało się, że utwór, który miał odczytać, nie jest jeszcze napisanym. Aby go napisać, musiał się — jak mówił — wprowadzić w nastrój. Do tej czynności potrzebny mu był albo koniak, albo biały rum z czarną kawą. Pisywał swój utwór tylko w nocy. Do drugiej godziny po północy wprowadzał się w nastrój, potem pisał, potem przez cały dzień spał. W domu zdrojowym zabrakło rumu, koniaku i innych właściwości nastrojowych, za które skarbnik zapłacił sto pięćdziesiąt koron. Byłaby to bagatela, gdyby nie stan zdrowia biednego rejenta, który trochę nie domagał na nerwy. Gdy przez tydzień działy się w jego mieszkaniu co noc awantury, dostał rozstroju nerwowego i musiał przed koncertem jeszcze wyjechać do dr. Chramca w Zakopanem, aby się leczyć zimną wodą.

Wreszcie nadszedł koncert. Znakomity tenor Rudowyjec nie przyjechał. Nadesłał telegram, że ma chrypkę. Obiad, który zamówiliśmy w domu zdrojowym na cześć jego, zjedliśmy sami i zapłaciliśmy sami. Kasa koncertu nie mogła zapłacić, bo w kasie nic nie było — nie było zaś dlatego, bo czterdzieści koron, które tam były, pożyczył sobie od zastępcy skarbnika znakomity okkultysta Nastrojowicz.

Gdy w domu zdrojowym zapalono światła, pokazało się, że jest absolutny brak materyału, od którego odróżniałyby komitet kolorowe kokardy. Mówiąc jaśniej, brakło szarego tłumu. Obywatele okoliczni nie przybyli, zajęci narzekaniami, że zbiory w polu mokną, urzędnicy w mieście powiatowem grali tego wieczora we ferbla, jak zwykle.

Gdy sala pustą była, z bolem serca musiało trzech komitetowych odpiąć kokardy i udawać publiczność. Jeden z artystów malarzy, który w teatrach żywe obrazy urządzał, ugrupował w krzesłach zręcznie komitet tak, aby się wydawało, że przecie ktoś w sali siedzi i koncertu słucha.

Prezes zajął pierwszy rząd krzeseł, zastępca jego wraz z skarbnikiem (gdy rejent wyjechał leczyć się na rozstrój, zastępcę jego wybraliśmy rzeczywistym skarbnikiem) rząd drugi i trzeci. Ja zająłem ostatnie pięć rzędów. Wieczór odbył się według programu.

Deficyt wynosił pięćset koron.

Gdyśmy go pokryli z własnych kieszeni, została nadwyżka, którą przeznaczyliśmy na cel wybrany przez komitet koncertu w domu zdrojowym.

Koloniom letnim przesłaliśmy sumę halerzy siedmdziesiąt pięć.

Aby nam na złość zrobić, przesłał na ten sam cel mecenas Malinowski dwadzieścia koron. Równocześnie brutalnie odmówił nam wzięcia udziału w płaceniu deficytu.

---

zdrowiu; na ciele widoczne były czerwone plamy. Zawezwano dr. Du Matelota, który pierwszy zwrócił uwagę na to, że choroba jest poważna. Ten oświadczył, że skutkiem różnych komplikacyj potrzebną jest natychmiastowa operacya. Przybyli więc do łoża chorej przy avenue Hoche dwaj inni lekarze: dr. Paweł Second i prof. Dieulafoy. Przed operacyą chora zawezwała do siebie dawnego swego nauczyciela, księdza Tańskiego, proboszcza parafii Sainte Marie des Batignolles, który chorą wyspowiadał i udzielił jej ostatnich Sakramentów. Operacya niestety nie powiodła się: chora zmarła skutkiem zakażenia krwi.

Sp. Wanda Bończa Boniecka urodziła się 8 marca 1872. Rodzice jej przenieśli się następnie do Batignolles i zajmywali skromne mieszkanko przy rue Nollet; córka pobierała nauki w polskiej szkole batignolskiej. Od lat najmłodszych okazywała niezwykły talent artystyczny; w teatrzykach amatorskich w szkole batignolskiej młode dziewczę budziło podziw swą grą. Po ukończeniu liceum udzielał jej nauk profesor konserwatoryum Guillemot. Szkołę dramatyczną ukończyła z odznaczeniem w r. 1894; otrzymała w Wormns najwyższą nagrodę. W tym samym roku wstąpiła do Odeonu, gdzie debiutowała w sztuce „Barinyd"; potem grała wybitniejsze role w sztukach: „Francés", „Pour la couronne" i „Maria ge d'Olympe". Występy jej odniosły świetny sukces; do powodzenia przyczyniła się niemało niezwykła uroda artystki. Była brunetką o śnieżnej cerze, o szlachetnem, czarnem, aksamitnem oku; nazywano ją *la beauté fatale.*

W grudniu 1896 nazwisko: Wanda de Bończa figuruje na afiszach Komedyi francuskiej, gdzie po raz pierwszy wystąpiła w sztuce „On ne badine pas avec l'amour" (Nie igra się z miłością). Następnie przeszła do takich sztuk jak: „Otello", „Strueusée", „Adrianne Lecouvreur", „Alkastis" itp. Największy sukces odniosła w sztuce „L'etrangère" w roli miss Clarkson, w której porównywano młodą Polkę z wielką Sarą Bernhard. Jedną z ostatnich ról Bończy była rola margrabiny w „Marquis de Priola". Krytyk Eugène Tardieu podziwiał jej grę wytworną, którą nazywał *admirable* i elegancyę *toujours un peu tragique.*

P. Bończa znaną była Paryżowi nie tylko ze sceny; jej fotografie są bardzo rozpowszechnione w całem mieście. Wszak ona należała do t. zw. *professional beauties*; otrzymała bowiem pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie piękności. Na corso w lasku bulońskim podziwiano jej profil majestatyczny, kruczy włos i także oko żbawe, głębokie, w którem się odzwierciadlała słodka, słowiańska zaduma. Usta karminowe, delikatne, nos orli, doskonały owal twarzy, wyraz melancholijny — wszystko to składało się na piękność skończoną, godną dłuta Fidyasza. Przytem nadmienić trzeba, Mme Wanda umiała się ubierać nadzwyczaj gustownie i oryginalnie. Lubowała się w kolorach ciemnych. Na bulwarach znano jej perły i suknie z pióra czarne, z fantazyą upięte u kapelusza. Powaga i zaduma, słodycz i melancholia zdawały się jej przepowiadać *une destinée tragique.* Przepowiednia się nie omyliła; śmierć pokosiła ten bujny kwiat dorodny nagle, przedwcześnie; zgon artystki był prawdziwie tragiczny.

Zwłoki śp. Wandy Boneckiej przeniesiono dziś do kościoła Sainte-Marie des Batignolles; pogrzeb odbędzie się pojutrze.

Pisałem wam w kwietniu, że prezydent Loubet ułaskawił mieszkańca skazanego na dożywocie aptekarza, Danvala. Był skazany za rzekome otrucie własnej żony. Po 20 latach okazało się, że zasądzenie było bezpodstawne i na mocy tego został obdarzony wolnością. Danval odbywał karę w Nowej Kaledonii, tam się ożenił i ma dwóch synów Gustawa i Eugeniusza. Odesłano go do Francyi na koszt rządu. Onegdaj statek „L'Australien" przywiózł go do Marsylii, gdzie go powitali pp. Baudin i Laribe, prezydent i wiceprezydent związku aptekarzy francuskich. Tutejsi aptekarze nabyli dla Danvala aptekę w śródmieściu. Nieszczęśliwy ten człowiek po odbyciu 20-letniej, niezasłużonej kary ma przynajmniej być zapewniony, i nie będzie się potrzebował troszczyć o los swych dzieci.

W. Koryatowicz.

KRONIKA.

Lwów, dnia 23. Sierpnia 1902.

Kalendarzyk.

W niedzielę 24 sierpnia Bartłomieja. — Gr. kat. Jowpła Ar. — Kal słow. Cieszymira.
Wschód słońca 5·13, zachód 6·48.

W poniedziałek 25 sierpnia Ludwika kr. — Gr. kat. Ftoya Mucz. — Kalendarz słowiański Namysława
Wschód słońca 5·15, zachód 6·46.

We wtorek 26 sierpnia Zefirydy S. — Gr. kat. Maksyma P. — Kal słow. Włastymiła.
Wschód słońca 5·16, zachód 6·44

We środę 27 sierpnia Przeniesienie św. Kaź. — Gr. kat. Mycheja Pr — Kal. słow. Przedzisława.
Wschód słońca 4·17, zachód 6·42.

— **Sejmik relacyjny.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Zapraszam pp. Wyborców z kuryi wielkiej własności okręgu Złoczowskiego do Złoczowa w dniu 1 września br. o godzinie 2 popołudniu (sala rady powiatowej) celem wysłuchania mego sprawozdania poselskiego i omówienia politycznego położenia.

Władysław Gniewosz.

— **Ks. metropolita Szeptycki** powrócił z Poznańskiego, a dziś wyjeżdża do Uhnowa, stamtąd zaś do Słowity na uroczystość postrzyżyn siedmiu mniszek.

Pielgrzymka ruska do Rzymu, którą gorąco popiera ks. metropolita, wyjedzie pod jego przewodnictwem około 20 października.

— **Ślub** panny Henryki Ujejskiej córki Romana i ś. p. Zofii z hr. Bukowskich Ujejskich z p. Kazimierzem Bartmańskim synem ś. p. Feliksa i ś. Emilii z Torosiewiczów Bartmańskich, odbędzie się dnia 23 bm w kaplicy w Pawłowie

— **Ślub.** Onegdaj odbył się w Poznaniu w kaplicy różańcowej, w kościele podominikańskim ślub p. Tadeusza Starzyńskiego, prezesa rady pow. żółkiewskiej, posła i c. i k. szambelana, z hrabianką Józefą, córką Stanisława i Anny z Mielżyńskich Czarneckich.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Złotnikach otrzymał ks Józef Muszyński, proboszcz w Liczkowcach. Przeniesieni: ks. Mieczysław Sliwak z Mikuliniec do Stryja jako katecheta dla szkół ludowych; ks. Jan Sołtys z Kobyłowołok do Mikuliniec, ks. Jan Dukielski do Buska.

Wizyty kanonicznej dekanatu Jazłowieckiego dokona ks. arcybiskup Weber w następujących dniach: w Jezierzanach 17 i 18 sierpnia, w Skale 19, 20 i 21 sierpnia, w Borszczowie 22, 23 i 24 sierpnia, w Krzywczu 25 i 26 sierpnia, w Mielnicy 27 i 28 sierpnia, w Zaleszczykach 3 i 4 września, w Głęboczku 5, 6 i 7 września, w Tłustem 8 i 9 września, w Uścieczku 10 września; w Czerwonogrodzie 11 i 12 września. w Jazłowcu 13, 14 i 15 września.

Dyecezya krakowska. Odznaczony *Expositorio canonicali* ks. Łapiński proboszcz w Bolechowicach. Mianowani: ks. Edward Slazki, proboszcz w Krzęcinie zastępcą ks. Dziekana z obowiązkiem zwiedzania raz na rok szkół dekanatu skawińskiego, ks. Michał Grudziński, proboszcz w Jordanowie, dla dekanatu Makowskiego. Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Ignacy Białek na probostwo w Przeciszowie 24 maja, ks. Józef Raźny na probostwo w Grabiu 10 maja, ks. Karol Paluch na probostwo w Odrowążu 2 lipca. Neopresbyterzy przeznaczeni: ks. Godawa do Chochołowa; ks. Juszczakiewicz do Radziechowa, ks. Szmyd do Mogilan, ks. Szneider do Białej, ks. Tobijasiewicz z Morawicy (jako wik. II), ks. dr. Nikiel do Morawicy (jako wik. I.) Przeniesieni: ks. Żaba z Chochołowa do Rajczy, ks. Zieliński z Rajczy do Sieprawia, ks. Zając z Morawicy do Pcimia, ks. Polony z Pcimia do Zawoji, ks Foryś z Zawoji do Nowej Góry, ks. Jeż z N. Góry do Czarnego Dunajca, ks. Kościółek z Czarnego Dunajca do Łętowni, ks. Rajski z Łętowni do Wiśniowej, ks. Figuła z Wiśniowa do Bestwiny, ks. Bieniasz z Bestwiny do Zawoji, ks. Marszał z Zawoji do Tyńca, ks Rąpała z Regulic do Wieprza, ks. Dziża z Wieprza do Regulic, ks. Knapik z Przeciszowa do Szaflar, ks. Łaciak z Szaflar do Bukowiny na Ekspozyta, ks Nowak Fr. z Andrychowa do Sułkowic, ks. Krzanok z Sułkowic do Andrychowa, ks. Rychlik z Przeciszowa z administracyi na wikarynsza do Czernichowa, ks. Parcza z admin. w Grabiu na wik. do Gdowa, ks. Fołta z Białej na posadę kapelana i katechety w Szerszy ad Trzebinia, ks. Piotr Marzec z Czenichowa na admin. do Górki kościelnickiej.

Wizyta kanoniczna w dekanacie Wielickim odbędzie się w następującym porządku: w Wieliczce 20, 21 i 22 sierpnia br., w Biskupicach 23 i 24. w Podstolicach 25, w Dziekanowicach 26 i 17, w Zakliczynie 28. w Sieprawiu 29 i 30, w Krzyszkowicach 31 sierpnia, w Świątnikach 1 września — ks. Biskup sufragan. W Bierzanowie 3, 4 i 5 w Grabiu 6. w Kossocicach 7, w Wróblowicach 8 i 9 września — ks. kardynał.

Dyecezya tarnowska. Zamianowany ks. Stanisław Mizerski proboszcz w Borowej, honorowym radcą konsystorza biskupiego. Zastępcami katechetów gimnazyalnych zostali zamianowani: ks. dr. Michał Rec w Tarnowie, ks. Błażej Kotfis w Dębicy, ks. Jan Klamut w Nowym Sączu.

Kronika lwowska.

= **Z izby sądowej.** Wczoraj popołudniu prowadzono w dalszym ciągu rozprawę z powodu czerwcowych zaburzeń ulicznych. Przemawiali obrońcy dr. Schleicher, dr. Solański, dr. Czeszer i dr. Gabel.

Dziś o godzinie 4 po południu ogłoszono wyrok. Trybunał zasądził: Słotwińskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Czcpa na 6 m. c. w., Łokietkę na 3 m. c. w., Sochackiego na rok c. w., a Boraczka, Zwarycza, Karalusa, Klisiewicza, Fedaka, Siudaka, Mandzija, Stebełkę i Wiśniewskiego po 5 m. c. w.;

Rissa na 2 miesiące ciężkiego więzienia; Kozławicza na 4 mies. c. więz.; Krasnoida na 3 m. c. w.; Dutkiewicza, Zubacza, Baciorę po 1 miesiącu aresztu; Jankowskiego i Zubalewicza po 14 dni aresztu. Postradę na 3 tygodni ścisłego aresztu, Szpyrę na 14 dni aresztu, Padurę na 14 dni aresztu, Denekę na 7 dni aresztu. Resztę podsądnych uwolniono.

= **Lichwiarze.** Onegdaj odbyła się przed lwowskim trybunałem rozprawa główna przeciw małżonkom Langbergom i Münzerowi o występek lichwy. Ofiarami pająków byli tym razem wychowankowie 4 roku szkoły kadeckiej. Przed trybunałem, któremu przewodniczył radzca wyż. sądu Gizowski przesunęło się dwudziestu ośmnastoletnich kadetów, każdy prawie temi samemi opowiadał słowami, że Langbergowie ofiarowali mu pożyczkę na tych „samych warunkach jak panowie z 4 roku tamtego roku życzyli pieniądze". Były to warunki bardzo krótkie i proste. Pożyczało się 10 koron, na 8 togodni a pisało się skrypcik na 15 koron, przyczem Langberg zapewniał, że pieniądze nie jego, lecz „pana Münzera", pobierał więc po koronie lub dwie od „głowy" za pośrednictwo. Pieniądze pożyczano wyłącznie na zabawę. Sprawa wyszła przypadkowo na jaw a komendant szkoły pułkownik Schmidt zajął się nią z całą energią i ojcowską troskliwością dla powierzonej jego pieczy młodzieży, przysłuchiwał się też bacznie przebiegowi rozprawy, które z krótką południową przerwą trwała dzień cały do późnego wieczora. Oskarżeni zwalali winę wzajemnie na siebie. Langberg twierdził konsekwentnie, że majątku nie posiada wcale, a tylko na prośby Münzera „naganiał mu ofiary w sidła — Münzer twierdził, że tylko na prośby Langberga z przyjaźni dla niego pożyczał pieniądze kadetom, a całą korzyść z „interesu" zabierał Langberg Obrona ta doprowadziła też do scysyi między obrońcami adw. Horowicem i Herzigiem, który broniąc swoich klientów, oskarżali ich wzajemnie z energią sobie właściwą wyręczając oskarżającego prokuratora Niewiadomskiego. Langbergową uwolniono.

Langberga zasądzono na miesiąc ścisłego aresztu i 200 koron grzywny, zaś Münzera na miesiąc ścisłego aresztu i 400 koron grzywny. Oskarżeni wyroku nie przyjęli.

= **Zguba.** Hirsch Freudenberg z Moskwy, zamieszkały w hotelu Imperial, zgubił wczoraj pulares z kwotą 1040 koron

= **Słowiańskie wyścigi cyklistów** odbędą się na torze lwowskiego klubu cyklistów w dniach 7 i 8 września.

Kronika krajowa.

W okręgu krajowej komendy żandarmeryi nr. 5 posterunek żandarmeryi w Podhorcach (powiat stryjski) został przeniesiony do Sokołowa w tym samym powiecie.

Ihumenem (opatem) klasztoru bazyliańskiego w Buczaczu ustanowiony został ks. Jeremi Łomnicki z Krystynopola.

Z Jaremcza donoszą pod d. 21 bm.: Dziś nastąpiło urzędowe zamknięcie i opieczętowanie propinacyi w Dorze, gdzie w najszkodliwszy sposób fałszowano wódkę dla chłopów. Przy rewizyi skonstantowano, że żydzi do olbrzymiej beczki mieszczącej w sobie 1200 litrów, wlewali do połowy wodę, do której wsypywali niegaszone wapno, tytoń, oraz korę z olchy. Aby jednak wody nie zmącić, wszystko to wkładano do worka, który pozostawał w wodzie dłuższy czas, aż spowodował silny na dnie osad. Następnie wlewano do tej beczki odpowiednią ilość spirytusu — i wódka była gotowa. Tym napojem truto formalnie huculów. Napój t. k jest silnie piekący, że chłop po wypiciu już 2 kieliszków traci prawie przytomność. Przy rewizyi znaleziono w propinacyi około 1500 litrów tego napoju. Część żandarm Styczeń przetransportował natychmiast do sądu w Delatynie, resztą zajmie się komisya sądowa, która ma tutaj zjechać i całą rzecz dokładnie zbadać.

Ze Szczawnicy. Dziewiąta lista gości kąpielowych do Szczawnicy do 16 bm. wykazuje osób 2828.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Żółkwi z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 25 września.

*

Powolny, skoro tylko z ócz nie traci celu,
Idzie zawsze pospieszniej niż błądzących wielu.

K. Ł.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Medyolan 23 sierpnia. Na avenue Vigenzia wybuchł wielki pożar. Pożar ogarnął cały szereg domów. Ogień szerzy się dalej.

Ze stowarzyszeń.

Ciągnienie policyjnej loteryi wiedeńskiej, wyposażonej w 1500 wygranych, odbędzie się nieodwołalnie 7 października. Los kosztuje 1 koronę, a może wygrać przedmioty wartości 25.000, 5000, 1000 kor. Losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i biurze loteryjnym Wiedeń, I. Singerstrasse 2.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) D. 22 sierpnia 1902 r. o godzinie 7 rano Czerniowce +15·6, Tarnopol —·— Lwów +13·2, Skole +14·0, Przemyśl +14·8 Tarnów +13·8, Nowy Zagórz +12·2, Kraków +13·0, Praga +12·8, Wiedeń +14·2, Semmering —·—, Budapeszt —·— Ischl +12·1, Riva —·—, Tryest +22·1 Celsjusza.

Głosy publiczności.

Komitet odbudowy kościoła św. Trójcy w Okopach ma sobie za obowiązek podziękować Paniom i Panom za zajęcie się festynem dnia 10 bm. w lesie Dąbrowa, z którego to czysty dochód w kwocie 150 kor. na powyższy cel komitetowi wręczonym został.

Oraz serdeczne dzięki składa Ekscelencyi Hrabiemu Stanisławowi Tarnowskiemu za przysłane komitetowi 200 kor. jak również Hrabiemu Antoniemu Russockiemu za 10 kor. i Pani A. Łuckiej z Jaremcza za 2 kor. Bóg zapłać.

Mielnica 21 sierpnia 1902.

Przewodniczący komitetu
Ks. W. Mroczyński proboszcz. *Borkowski*

MAŁY FEJLETON.

Romans syna Wilhelma II.

Pisma francuskie, a właściwie *Matin*, zaczął drukować szereg artykułów, poświęconych niezmiernie ciekawej sprawie, której bohaterem był Fryderyk-Wilhelm Ernst Wiktor Hohenzollern, syn Wilhelma II.

O historyi tej mówi się po cichu w całych Niemczech i Anglii, a rewelacye, jakie czynić zaczął *Matin* przerwał list matki owej młodej panny; która obok niemieckiego następcy tronu jest bohaterką tego romansu.

Nikt chyba w całej Europie nie był wychowywany tak, jak następca korony cesarskiej Niemiec.

Całe zamiłowanie sztywnej wojskowości, ów sztywny szyk bojowy pruskich żołnierzy, torturował od najmłodszych lat tego tęgiego chłopaka, któremu co rok przybywał brat żołnierz, bo cesarski ojciec od kołyski nieledwie przyzwyczajał swych synów do alarmowych trąb, do wystrzałów dział, do twardej postawy żołnierskiej i automatycznie obliczonych ruchów.

Wytresowawszy syna jak starego wachmistrza pruskich garnizonów, pomyślał wreszcie cesarz Wilhelm, że należałoby zapoznać go z nauką inną i oto po dniach żołnierskiej karności wysłał go na uniwersytet do Bonn.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że i tu drzwi jego pałacu zamknięte były ściśle dla wszystkich, a każdy krok jego poddany surowej etykiecie, a jeśli wypuszczano niekiedy młodego studenta na pijackie hulanki jego towarzyszy z auli uniwersyteckiej, to i to czyniono... za rozkazem.

Proszę sobie teraz wyobrazić to przejście raptowne od rygoru wojskowego, od tyranii obowiązkowości, której do przesady wymagał cesarz-ojciec — do życia młodych ludzi z innych zgoła sfer, przeznaczonych do innego życia, którzy w tej studenckiej dobie, rozhulani, rozwydrzeni jak najdalej odrzucają precz od siebie wszelkie formułki światowe i konwencyonalne.

Proszę sobie wyobrazić tego młodego księcia, otoczonego zawsze jak najsurowszą etykietą i przestrzeganiem wszelkich przepisów, wpuszczonego naraz w zgiełk burszów rozmaitych, dzikich w swych wybrykach, puszczających wodze swej brutalnie teutońskiej duszy, dla których żaden dyplom tyle nie znaczy co szrama rapirem otrzymana w noc pijacką.

I następca tronu niemieckiego nie „nadał" się do swych towarzyszy. Wrodzoną sentymentalność i delikatność jego, odziedziczoną po matce i babce, raziły te waryackie wybryki.

Wiadomem jest, że młody książę nie chciał się poddać rygorom burszowskich ustaw i że ta wpół dzika młodzież raziła go, męczyła i była mu wprost wstrętną. I książę całą duszą pragnął wakacyi...

Udzielił mu odpoczynku ojciec, wysyłając go do Anglii.

Wysłał go pod opiekę Edwarda VII i oto po raz pierwszy książę odetchnął lżej.

Oswobodzony nakoniec od ciążącego mu towarzystwa ludzi, z któremi nie miał nic wspólnego, zwolniony od męczących etykiet, dał się unieść całą młodocianą swą duszą prądowi życia rozbawionego, świetnego jakie wiódł, zwyczajny wielki pan w gościnie u wielkich panów, bawiąc się tylko, szukając rozrywki w kole ludzi miłych, sympatycznych

Uroczemi wydały mu się kobiety angielskie, a ta cząstka angielszczyzny, jaką ma w sobie po babce, tonęła z rozkoszy w zielonych parkach i wesołych pałacach lordowskich.

Otoczony zaledwie znacznem wyróżnieniem, bardzo dyskretnem zresztą, książę z radością przebywał w towarzystwie wykwintnych ladies i młodych panien, grając w tennisa, rozmawiając, starając się podobać — dla siebie.

Odwołany nagle, odprowadzony jak pod konwojem do swej studenckiej rezydencyi, książę okazuje wcale niedwuznacznie silne znudzenie i niezadowolenie. Prowadzony za rozkazem na zebrania koleżeńskie, książę okazywał niezadowolenie, źle poczytywane za dumę, a które było właściwiej zrozumianym łatwiej wstrętem.

Wiadomo jaki skandal podniosło w całych Niemczech kategoryczne odmówienie ze strony księcia wypełnienia pewnych burszowskich przepisów, mianowicie wypicia za karę tuzina kufli piwa w pięć minut.

Postępek jego oburzył kolegów, ale książę nie dał żądanej satysfakcyi prezesowi koła studenckiego, bez pozwolenia uciekł z Bonn, przyjechał do Berlina, wdarł się gwałtem do cesarza, skarżąc się gwałtownie.

Gazety oficyalne prześlicznie przedstawiły tę scenę i cesarz miał śmiać się serdecznie i zalecić synowi poddanie się przepisom studenckim, utrzymując, że on w tym wieku poddawał się im.

Czego nie wie jednak ogół, to faktu, że owo widzenie syna z ojcem odbyło się zgoła inaczej. Scena była niesłychanej gwałtowności, a powodem jej była nietylko sprawa studencka w Bonn, ale i zniknięcie z palca następcy tronu pewnego pierścionka oraz wyrażone przezeń formalne życzenie zrzeczenia się tronu, cesarskiej purpury, rzucenia Bonn, Berlina i Niemców wszystkich razem, jak nowy Jan Orth, dla pięknych oczu, które płomienne w sercu młodego księcia zostawiły wspomnienia. Rezultatem tego była sekwestracya księcia, którego już nie posłano do Anglii na koronacyę króla Edwarda, gdzie zastąpił go książę Henryk Pruski, jednocześnie zaś zaczęto kruszyć i łamać zaledwo rozpoczęty romans książęcy.

Właścicielka pięknych oczu nazywa się miss Gladys Deacon i jest córką pana Porker Deacon.

Pan Porker Deacon uczynił się sławnym, przez zabicie w Cannes, pod wpływem pierwszego uniesienia, p. Abeille, byłego sekretarza ambasad, sądząc że p. Abeille był kochankiem pani Deacon. Sądy dowiodły niewinności żony i skazały zabójcę na więzienie, krótkie zresztą, z którego p. Deacon wyszedł z melancholią, która go nie opuszczała, przeszedłszy w końcu w ataki furyi, które zmusiły rodzinę do zamknięcia go w domu zdrowia.

Rodzina Deacon należy do najbogatszych i najlepiej ustosunkowanych rodzin amerykańskich i młoda księżna Malborough, z domu miss Consuelo Vanderbildt, córka słynnego milionera, wzięła w opiekę pannę Deacon. Księżna Malborough, należąc przez męża do najbliższej dworowi angielskiemu arystokracyi, zbierała w koło siebie kuzynki i przyjaciółki amerykańskie, podszyte milionami, ułatwiając im przez swój wpływ świetne małżeństwa.

Do ukochanych jej pupilek należy panna Deacon.

Piękna, melancholijna, otoczona nimbem niedawnych tragicznych przejść, poruszyła odrazu czułe serce dwudziestoletniego Fryderyka Wilhelma von Hohenzollern.

Czyż można się dziwić, że ten młody chłopiec, sentymentalny i uczuciowy, zapłonął miłością do pięknej i smutnej Amerykanki i że partye tennisu były dla nich czemś więcej niż zwykłą zabawą.

Dość, że kiedy książę wyznał pannie Deacon swe uczucia, ona pomimo swych nieszczęść, przypomniawszy sobie praktyczność amerykańską, odparła:

— Książę i ja kocham, ale żądam małżeństwa formalnego, nie morganatycznego, małżeństwa ogłoszonego i notyfikowanego wszystkim dworom.

Przez trzy dni myślał nad odpowiedzią książę niemiecki, a wreszcie przyszedł i wkładając na palec Amerykanki skromną obrączkę złotą, rzekł:

— Oto zaręczynowy nasz pierścień. Jest on święty, to talizman dany mi przez prababkę, królowę Wiktoryę, z którym wolno mi się rozłączyć tylko w chwili, gdy wybierać będę żonę — oto mój pierścionek.

Książę wraca do Bonn...

Tymczasem, gdy on gra w tennis i niechce pić niemieckiego piwa, jak jego koledzy, złota obrączka na ręku dziewczyny dziwne jej sny nawodzi.

Zaczyna się ona gotować na... cesarzową Niemiec.

Uczy się historyi, dyplomacyi tego kraju, studyuje zwyczaje dworskie, umie już wszystkie ukłony i zna doskonale etykietę i zdaje się już tej małej Amerykance, że pędzi obok cesarskiego męża na przeglądach swoich pułków.

Ale sen prysł.

Adjutant cesarski... pierwszy..

Doskonale wychowany, ale zimny, stanowczy, grzeczny jednak do przesady.

Tłómaczy, że pierścionek dany pannie Deacon jest czemś nawet ważniejszem od traktatów, to symboliczna unia Anglii i Germanii... Nieuwaga księcia, jego niedoświadczenie uroniły ten pierścień, którego szuka cesarstwo niemieckie... cesarz...

Księżna Malborough i panna Deacon dały odpowiedź że i ten związek jest niejako mistyczny, że sercem swem miał prawo rozrządzić następca tronu niemieckiego.

Wysłaniec wyjechał.

Ale za nim zjawił się inny, drugi, trzeci.

Coraz wyżsi w randze, coraz potężniejsi; ranę w sercu dziewczyny zakrwawiano codzień więcej, użyto wszelkich wpływów rodziny królewskiej, nakłaniano księcia Malborough, podobno nawet złodzieje wdzierali się do pałacu, gdzie znajdował się ów pierścionek...

Tu przerywa się historya listem matki panny Deacon, proszącej o zaprzestanie rewelacyi.

Mogę dodać jedno: rozerwano idyllę; żelazna ręka, która kruszyć chce narody całe, zmiażdżyła i serca, ale pomiędzy ojcem i synem wre głucha walka, nienawiść prawie, a co z tej walki będzie — opowie później historya.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Pomnik Artura Grottgera.** Z Krakowa donoszą: W tych dniach rozpoczęto na plantacyach naprzeciw gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych roboty kamieniarskie około pomnika wielkiego artysty. Biust Grottgera, oraz alegoryczna płaskorzeźba jest dziełem Wacława Szymanowskiego, artysty rzeźbiarza, zamieszkałego w Paryżu, gdzie obie te części zostały z bronzu odlane. Postument pomnika, posadzka i stopnie będą wykonane z granitu slązkiego, zaś ława, okalająca pomnik w kształcie półelipsy będzie z białego kamienia bieśnickiego. Odsłonięcie pomnika nastąpi z końcem października b r.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę „Wesoła dwójka", operetka w 3 akt. Ziehrera.
W poniedziałek „Simpliciusz", operetka w 3 akt. Straussa.
We wtorek „San Toy", operetka Jonesa.
We środę „Jabuka", operetka Kerkera.
We czwartek „Piękna z Nowego Jorku", operetka Kerkera.
W piątek „Fatinica", operetka Souppego.
W sobotę „Weronika", operetka w 3 aktach A. Messager'a.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 sierpnia „Wesele" Wyspiańskiego.
W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek „Dziady" Mickiewicza.
We wtorek „Kordyan" Słowackiego.
We środę „Rewizor z Petersburga" Gogola.
We czwartek „Ksiądz Marek" Słowackiego.
W piątek „Tamten" Maskoffa.
W sobotę „Sen srebrny Salomei" Słowackiego.
W niedzielę „Krzyżacy", przeróbka Walewskiego z powieści Sienkiewicza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W magistracie krakowskim odbyło się dziś szkontrum kasy miejskiej, pod przewodnictwem prezyd. Friedleina. Szkontrum spowodowała nagła śmierć kontrolora kasy p. Lipowskiego, który zmarł dziś nad ranem na udar sercowy.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Jak donoszą gazety niemieckie wyda w tych dniach naczelny prezes Bitter rozporządzenie, według którego studenci, którzy otrzymują od niego stypendyum z funduszu antypolskiego zobowiązać się będą musieli nietylko do 5-letniego pobytu w Księstwie po ukończeniu studyów, ale także do wyuczenia się języka polskiego.

O Morskie Oko.

(„Tel. Gaz. Nar.")

Hradec d. 23. sierpnia.

Można z pewnem prawdopodobieństwem wyrazić przypuszczenie, że z końcem miesiąca proces dobiegnie do końca, poczem członkowie trybunału rozjemczego wraz z resztą funkcyonaryuszy procesowych, pojadą na wizyę lokalną do „Morskiego Oka". Powrót nastąpi na Szmeks-Hradec. Ogłoszenie wyroku nastąpi na terytoryum pozagalicyjskiem i pozawęgierskiem. Prawdopodobnie ogłosi Winkler wyrok pisemnie w Lozannie.

Węgrzy ukończyli wczoraj swe wywody i prowadzenie dowodu. Opierają oni swe dowody głównie na umowie sprzedaży Albrechta Łaskiego w roku 1589, oraz na mapce Nikorowicza z roku 1793.

Hradec 23 sierpnia.

Sensacyjną wiadomością dzisiejszą z sądu polubownego jest bądź co bądź to, że Węgrzy okazywać poczynają ochotę do zgody. Mianowicie objawiają się wpływy, zmierzające do tego, aby spór graniczny o Morskie Oko załatwić w drodze kompromisu.

Jest rzeczą bardzo bliską prawdy, że zachęta do tego wyszła z wiedeńskich kół dworskich.

Hradec 23 sierpnia.

Na wczorajszej rozprawie ukończyli referat węgierscy referenci.

Dzisiaj rozpoczął swój referat arbiter austryacki prezydent Tchorznicki. Referat ten ułożył dr. Tchorznicki w broszurę obejmującą 65 stron. Referent dodaje potrzebne komentarze do tych wywodów.

O pół do 12 zarządził przewodniczący krótką pauzę.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Konferencye obu prezesów gabinetów, przy współudziale referentów fachowych w sprawie taryfy celnej odbywały się wczoraj od godziny 9 rano do 1 po południu i od 3 do 6 po południu. Dziś odbywać się będą w dalszym ciągu.

Wiedeń 23 sierpnia. Wspólne konferencye rozpoczęły się dziś o g. 9 rano w gmachu ministra węgierskiego. Biorą w nich udział obaj prezydenci gabinetu, ministrowie obopólni handlu i rolnictwa, oraz referenci fachowi. Obaj ministrowie skarbu konferowali od godz. ½10 rano w austryackiem ministerstwie skarbu.

Wiedeń 23 sierpnia. O wczorajszych konferencyach prezydentów gabinetów w sprawie ugody i taryfy celnej, dochodzą wiadomości wcale nie pocieszające Chociaż ministrowie obradowali przez 8 godzin, nie udało się im pokonać trudności, a nawet co więcej, twierdzą, że wyłoniły się nowe różnice co do ceł. Wszystkie usiłowania zmierzające do osiągnięcia porozumienia zostały bez skutku.

Rokowania będą dziś prowadzone dalej, a od ich przebiegu zależeć będzie, czy ministrowie węgierscy odjadą dziś wieczór do Budapesztu. Większość członków konferencyi, jak twierdzą w kołach zbliżonych do dotyczących ministrów, wątpi, czy dojdzie się do porozumienia. Prezydenci gabinetu w przyszłym tygodniu — jak

się zdaje — pojadą do Ischlu i zdadzą sprawę cesarzowi o swoich bez kutecznych r.kowaniach.

Rewolucya w Sjamie.

Paryż 23 sierpnia. Agencya Hawasa donosi: Tubylcy, którzy powstali przeciw rządowi sjamskiemu, odnieśli na północy Sjamn wielkie zwycięstwo. Zdobyli oni zamieszkałą przez oficerów sjamskich dzielnicę miasta Muang-Pray, przyczem zabili komisarza rządowego, jego zastępcę, jednego oficera i kilku sekretarzy sjamskich, a rodziny ich wyrznęli. Rezydujący w Muang-Pray książę Pre musiał uciekać i schronił się do miasta Nan, które powstańcy również oblęgają. Powstańcy usiłują wywołać powstanie w całem państwie. Władzom sjamskim udało się dotychczas ochronić życie i własność cudzoziemców.

Wybuchy wulkanu.

Nowy Jork 23 sierpnia. Przybyły tu z Martyniki parowiec, przyniósł nową wiadomość o wybuchu wulkanu Mont Pelée. Parowiec musiał zmienić kierunek jazdy, aby uniknąć deszczu z popiołu.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Niemiecki następca tronu, którego cesarz Franciszek Józef zaprosił na manewry w zachodnich Węgrzech, przybędzie 10 września do Sasvar i będzie tam przyjęty przez cesarza. Dnia 16 września, po ukończeniu się manewrów, odjedzie następca tronu z powrotem do Niemiec.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Według najnowszych dyspozycyi, wraz z cesarzem uda się na manewry morskie pod Polą arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Cesarz przybędzie z osobami orszaku, w którym znajdować się będzie także szef sztabu generalnego Beck, dnia 1 września z Tryestu do Poli na pokładzie parowca „Miramar“.

Paryż d. 23. sierpnia. Królowa hiszpańska przybyła tu wczoraj, powitana na dworcu przez ambasadora hiszpańskiego, ministra spraw zagranicznych Delcassego i zastępcę prezydenta Loubeta. W niedzielę królowa odjedzie z powrotem do Madrytu.

Konstantynopol d. 23. sierpnia. Donoszą o licznych aresztowaniach oficerów tureckich. Powód dotychczas nie wiadomy.

Londyn 23 sierpnia. *Daily News* donoszą, że stan zdrowia królowej pozostawia wiele do życzenia. Wstrząsające wypadki ostatnich dni wpłynęły niekorzystnie na zdrowie królowej. Podróż morska, jak spodziewają się, przyczyni się do tego, iż królowa odzyska swe dawne siły.

Kapsztad 23 sierpnią. Biuro Reutera donosi: Na zgromadzeniu ustawodawczem oświadczył premier ministrów Sprigg, że jego zdaniem w ciągu jednego tygodnia będzie prawo wojenne zniesione.

Rozmaitości.

Ω **Kupno olbrzymich dóbr w Bessarabii.** Pan Kazimierz Brzozowski z Sokołówki w gubernii podolskiej nabył ogromne, z górą 20 tysięcy morgów obejmujące dobra należące dotychczas do Towarzystwa przemysłowego zarożeńskiego. Dobra są położone są w Bessarabii, w pobliżu granicy austryackiej, w powiecie chocimskim, i składają się z następujących odrębnych majątków: Dolniany, Stawczany, Zarożeny, Kersteńce, Dołżek, Kruhlany, Synżery, Rukszyn i Lewinice. Do majątku należy ogromna cukrownia, młyn parowy, kilka gorzelni i z górą 6 tysięcy morgów lasu sosnowego. Za dobra te nowonabywca zapłacił 4,600.000 rubli.

Ω **Zaręczyny w Carskiem Siole.** Z kilka dni odbędą się w Carskiem Siole zaręczyny ks. Heleny Włodzimierzówny z ks. Mikołajem greckim. Ks. Helena ma lat 20 i była już zaręczoną z ks. Maksem badeńskim zaręczyny jednak rozchwiały się w krótkim czasie z niewiadomego powodu. Ks. Mikołaj jest trzecim synem króla greckiego i liczy 30 lat.

Ω **Cesarz rosyjski w Watykanie.** Cesarz Mikołaj II przybędzie do Rzymu — jak donosi korespondent *Gas. Lwow.* — w styczniu lub lutym roku przyszłego. Podczas swego pobytu w wiecznem mieście zamieszka w Kwirynale; złoży także wizytę Papieżowi. Odwiedzinom jego w Watykanie nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż etykieta papieska rozróżnia pomiędzy monarchami według wyznania. Tylko dla monarchów katolickich, gdyby byli gośćmi Kwirynału, drzwi Watykanu są zamknięte. Monarchowie niekatoliccy winni tylko dopełnić jednej formalności: nie wyjeżdżać do Watykanu z Kwirynału, ale z legacyi własnej przy Watykanie, a jeżeli jej nie mają, to z jakiejkolwiek legacyi uwierzytelnionej przy Stolicy Apostolskiej. Kilka miesięcy temu, szach perski nie chciał się poddać tej formalności i dlatego Papież z zasadniczych względów nie mógł go przyjąć. Ale Rosya ma od kilkunastu lat ponownie swoje poselstwo przy Watykanie na ulicy De la Serofa. Stamtąd więc car uda się do Watykanu.

Ω **Kobieta hersztem bandy rozbójników.** W Rumunii udało się odkryć i ubezwładnić niebezpieczną bandę rozbójników, która od dłuższego już czasu niepokoiła okolicznych mieszkańców. Przy bliższem rozpatrzeniu sprawy okazało się, że naczelnikiem bandy była młoda, bo 22-letnia bardzo piękna kobieta. Banda ta napadała pod dowództwem swojej naczelniczki na wiejskie zagrody, niszczyła i rabowała wszystko, a mieszkańców mordowała lub w nielitościwy sposób męczyła Szczególnie wyrafinowaną w zadaniu męczarni i maltretowaniu swych ofiar miała być właśnie owa naczelniczka bandy. Zarzucają jej nie mniej, jak 68 morderstw, 197 gwałtów, 648 rabunków i przeszło 500 napadów.

Ω **Jak się samemu masować?** Dobre skutki masażu znane są ogólnie. W niektórych chorobach masaż jest niezbędny, prawie konieczny i oddziałuje niemal w sposób cudowny. Niestety, nie każdy ma sposobność, żeby się kazał wyćwiczonemu do tego pomocnikowi masować. Dlatego też bywają polecane najrozmaitsze aparaty, które jednak są drogie a nigdy ręki ludzkiej nie zastąpią. W takim tedy razie nie pozostaje nic innego, jak samemu się masować. I jest to rzeczą pewną, że kto jako tako umie sobie poradzić i ma w sobie jeszcze niejaką giętkość, ten da sobie radę najzupełniej w tej mierze. Masaż więc taki należy najlepiej podjąć wieczorem przed pójściem do łóżka w pokoju nie przewiewnym, ale dobrze przewietrzonym. Zacząć można od nacierania dłonią krzyża, począwszy od łopatek tak daleko, jak tylko ktokolwiek sięgnąć zdoła w stronę bioder. Nacierając się od dołu ku górze, wypadnie z położenia rąk, że wielki palec u każdej ręki będzie nam nacierał żebra. Tę procedurę należy powtarzać tak długo, dopóki się w palcach nie uczuje przyjemnego ciepła. To nacieranie ma jeszcze i to za sobą, że pierś się wystawia naprzód a płuca równocześnie żywiej oddychają i większą ilość powietrza przyjmują. Z kolei przychodzi nacieranie brzucha, które już mniej wymaga wprawy gimnastycznej. Tenże gniotąc łagodnie pociera się z góry do dołu i odwrotnie, w okolicy pępka należy jednak ciągnąć dłoń bardzo lekko, albo lepiej, miejsce to całkiem omijać trzeba.

Aby poruszyć krew w nogach, należy po prostu rękoma silnie spychać ją ku kostkom i znowu odwrotnem posuwaniem rąk podbijać ją w górę. Można przytem zauważyć, jak za naciśnięniem i posuwaniem rąk krew w żyłach uchodzi i coraz jej więcej nadbiega. Pamiętać też należy o stopach. Zwłaszcza kto miewa nogi zimne, ten musi je dłużej nacierać i to tak długo, dopóki się nie rozgrzeją. Skończyć masowanie należy na pocieraniu piersi, ramion i rąk aż po dłonie. Tych ostatnich właśnie nacierać nie potrzeba dlatego, że one same przez się już są gorące a w niektórych razach nawet formalnie rozpalone. Po tak systematycznie przeprowadzonem masowaniu, rodzi się w organizmie przyjemne ciepło. Krew żywiej płynie w żyłach, płuca silniej i głębiej oddychają. Położywszy się do snu najlepiej przykryć się lekką kołdrą, bo po dobrem masowaniu ciała zimna nie uczuje. Spanie przy otwartych oknach jest dalszym ciągiem wzmacniania płuc; we wieku młodym nawet wpływa na ich rozszerzanie się. O bezsenności po masowaniu niema nawet mowy, każdy zmasowany zaśnie zaraz, przyłożywszy zaledwie głowę do poduszki. Dręczące sny są tu nieznane. Masowanie powyżej opisane, kto ma czas może powtórzyć i zrana. Bardzo przyjemny i dodatni wywiera wpływ następne mycie się na całem ciele. Ktoby miał czas, mógłby jeszcze niejaką chwilę wypocząć w łóżku. Najlepiej jednak zaraz się ubrać a potem zająć się pracą. Ktoby miał tyle woli i siły charakteru, że mógłby masowania dopełnić codziennie, ten wkrótce odczuje dobrodziejstwa tego postępowania.

Ω **Grobowce milionerów.** Zwłoki zmarłego przed kilku tygodniami miliardera amerykańskiego Mackaya pochowano w mauzoleum rodziny Mackayów w Greenwood, w pobliżu Nowego Jorku. Grobowiec ten, według doniesień pism angielskich, kosztował przeszło półtora miliona dolarów. Zbudowany jest cały z granitu w kształcie krzyża. Na czterech rogach wznoszą się olbrzymie grupy bronzowe, przedstawiające życie, śmierć, smutek i wiarę. Do wnętrza prowadzą cztery drzwi z ciężkiego bronzu. Ołtarz środkowy jest zrobiony z jednego odłamu czarnego marmuru irlandzkiego. Cztery kolumny onyksowe podtrzymują nad nim kopułę, ozdobioną bronzowymi posągami. Właściwy grobowiec znajduje się pod ołtarzem i zawiera dziesięć grobów, otoczonych marmurowemi kolumnami. Podłoga jest wyłożona włoską mozaiką Ale grobowiec ten mimo całej świetności, nie należy jeszcze do najwspanialszych w Stanach Zjednoczonych. Przepych w budowaniu mauzoleów w Ameryce przewyższa wszystko, co się na tem polu dokonuje w Europie. Przed kilku laty pozostawiła pewna Amerykanka mrs. Morget, na zbudowanie grobu milion dolarów. Na cmentarzu w Winchester w stanie Massachusetts wzniosła mrs. Hillier swemu mężowi grobowiec, który kosztował 2 miliony marek. Ma on 100 stóp długości, 60 stóp szerokości i 75 stóp wysokości. Zdaleka widać już kopułę i gotycką fasadę Cały pomnik otacza obramowanie z grubej blachy miedzianej. Brama wchodowa ma 86 stóp wysokości, drzwi wewnętrzne są odlane ze spiżu, klamki i ozdoby są z prawdziwego złota. Wieczna lampa paląca się wewnątrz, kosztowała 40.000 marek. Oczywiście rodzina utrzymuje osobnego strażnika, który ciągle strzeże tych bogactw. Cmentarz w Broocklynie słynie ze swych wspaniałych grobowców i pomników, jest on urządzony na sposób parku i służy za miejsce przechadzki.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 23 sierpnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 0·— do 0·—, pszenica nowa 7·— do 7·20, żyto gotowe 0·— do 0·—, nowe 6·— do 6·25. owies obroczny got. 6·— do 6·50, na term. 5·— do 5·50, jęczmień nowy 4·75 do 5·75, jęczmień browarny 5·50 do 6·25, rzepak na term. 9·75 do 10·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 4·75 do 5·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, stara 6·— do 6·60 chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czer. nowa 45·— do 50·—, biała 60·— do 75·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 18·— do 22·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·—, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·10 do 8·20.

Sprawozdanie targowe

lwow. Izby kupieckiej.

Pszenica prima 7·10 do 7·20, średnia 0·— do 0·—, żyto prima 5·80 do 6·, średnio 0·— do 0·— jęczmień browarny prima 5·75 do 6·—, pastewny 0·— do 0·—, owies dworski 5·90 do 6·—, chłopski 0·— do 0.—, kukurudza prima 4·90 do 5·10, średnia 0·— do 0·—. Nasiona olejne: rzepak zimowy 10·— do 10·25, len 0·— do 0·—, siemie 9·75 do 10·—, koniczyna czerw. prima 48· do 50·—, średnia 0·— do 0·—, biała prima 65·— do 70·—, średnia 0·— do 0·—, szwedzka 0·— do 0·— tymotka 0·— do 0·— anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Nasiona strączkowe: groch do gotowania 8·— do 8·25, groch pastewny 0·— do 0·—, bobik koński 4·75 do 5·—, wyka 5·— do 5·25, otręby 3·50 do 3·75, chmiel za 56 klgr. —·— do —·—, spirytus contingentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron —·— do —·—, loco Lwów bez podatku 36·— do 36·25, loco stacye Tarnopol-Brody 33·75 do 34·—, loco stacye Sokal-Jarosław 34·50 do 34·75, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 33·25 do 33·50, lnianka —·— do —·—.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy do 10.000 Literprocent. Excont. loco Lwów —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 sierpnia.

Dowozy krajowego zboża na targ tutejszy są jeszcze ciągle ograniczone, wobec czego sprzedający gotowe zboże, nie chcą obniżyć swoich żądań, młyny zaś wyczekując zniżki cen, zakupują ziarno tylko na codzienną potrzebę.

W takich warunkach targ dzisiejszy odbył się przy nielicznych transakcyach, ceny jednak się utrzymały, a za żyto suche płacono nawet nieco wyżej, aniżeli we wtorek.

Płacono: pszenicę nową od 7·50 do 8·— koron, czerw. od 7·50 do 8·— kor., żółtą od 7·50 do 7·90 koron, żyto kraj. 6·50 do 7·— k., jęczmień browar. od —·— do —·— koron, na paszę od 6·20 do 6·60 koron, owies 6·25 do 6·50 koron, rzepak od 10·50 do 10·75 koron, koniczyna czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 23 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 6.89 do 6·90, na wiosnę 7·21 do 7·22, żyto na jesień 6·18 do 6·19 na wiosnę 6·42 do 6·44, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·49 do 5·50, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·50 do 5·51, owies na jesień 5·70 do 5·71, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do ·—, olej rzepakowy na wrzesień-październik —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń dnia 23 sierpnia. Cukier (silnie) 17·45 do —. Nafta galicyjska 31 — do 33·70 Spirytus 39·80 do —·—.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej elektryczna Podgórze Płaszów Bonarka.** Ministerstwo kolei żelaznych przedłożyło na dalszy jeden rok udzielone inż. A. Idzikowskiemu w Krakowie, zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych prac przedwstępnych celem wybudowania wąskotorowej kolei, pędzonej siłą elektryczną, ze stacyi Podgórze-Płaszów wzdłuż gościńca rządowego i drogi gminnej aż do stacyi Podgórze-Bonarka.

β **Wierzyciele** masy spadkowej ś. p. Seweryna hr. Brunickiego i firmy młyn parowy „Marya Helena“ odbyli wczoraj po południu zgromadzenie na którem reprezentanci najpoważniejszych wierzycieli, a to: Banku krajowego, Banku hipotecznego, Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu, Tow. wzaj. kredytu w Krakowie, firm: Sokal & Lilien, Rafał Parnes, Lwowskie biuro handlowe A. Hermann, J. Hermann, J. Fischl, F. Tabaczyński, Hellwig i inni zgodzili się na udzielenie trzymięcznego moratoryum pod warunkiem, iż reszta wierzycieli w terminie trzechdniowym do tej uchwały przystąpi. Następne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń dnia 23 sierpnia. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 8 minut 5 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 688·—, węg. zakładu kred. 726·—, Anglobanku 276·—, Unionbanku 539·—, Banku dla krajów koronnych 420·—, Bankvereinu 454·50, Bodencreditu 928·—, Gal. Banku hipot. 540·—, kolei państwowych 717·50, kolei południowej 67·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 466·—, kolei północnej 5700, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 398·—, Rima Muranya 504·— praskiego towarz. żel. 1517.—, fabryk broni —·—, tureckie tytoniowe 312·—, oblig. węg. indemniz. 97·60, renta majowa 101·70, austr. renta koronowa 100·10, węg. renta koronowa 97·90, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·40, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·30, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·10, losy tureckie 111·—, marki 117·08, ruble 252·75.

Berlin d. 23 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż d. 23 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·95, Mąka 30·35.

Frankfurt d. 23 sierpnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 214·90 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 184·50.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Salon sztuk pięknych p. Latoura przy ul. Trzeciego Maja otrzymał znowu wczoraj znaczną liczbę okazałych dzieł sztuki głośnych artystów. Sprzedano też w ubiegłym tygodniu kilka obrazów i jedną rzeźbę. Właściciel Salonu wyjeżdża tymi dniami do Monachium celem sprowadzenia dzieł świeżych.

Po 25 letniej praktyce w atelier dentystycznem bł. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I p. 198

Z głębokiem szacunkiem **Emil Perdes.**

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona)

Przyjechali do Lwowa dnia 23 sierpnia 1902 r. P. Komornicki z Schodnicy, I. Pieniążek z Lipinek, W. Poźniak z Sandomierza, dr. Benoni z Dynowa, dr. M. Waryński z Kijowa, E Dziętkiewicz z Odesy, ks. Fr. Mazurkiewicz z Przemyśla, ks. K. Powiejski z Radomnia. ks. E. Józefowicz z Krakowa, ks. A. Jobkiewicz z Kalwaryi, St. Cieński z Wodnik, M. Cieński z Łośniowa, G. Pasoti z Turynu.

PERFUMY.

Początek perfum gubi się w zmierzchu odległych czasów tak dalece, że nie posiadamy prawie żadnych wskazówek, pozwalających na określenie epoki, w której ludzkość zaczęła ich używać. Liczni antropologowie, opierając się na domyśle, iż ludzie pierwotni obdarzeni byli węchem o wiele bardziej rozwiniętym od naszego, przypuszczają, iż umieli oni doskonale rozpoznawać wonie, wydzielane przez pewne rośliny, i używać je w mieszaninach barwnych mniej lub więcej pstrych, któremi pokrywali ciało.

Lecz wyciąg pierwiastków wonnych jest do tego stopnia delikatny, iż bardziej jest prawdopodobne, że perfumy, jak to już wskazuje ich nazwa (per fumum), otrzymywano przez spalenie istot aromatycznych. Do tego odnieść należy kadzidło, o którem mówią już przepisy liturgiczne księgi Veda, jakoteż Zoroastry.

Egipcyanie otrzymywali przetwory, wydające wonie w jakości bardzo przedniej, a za czasów Ptolomeusza u nich to zaopatrywał się w nie cały świat. Kapłani przygotowywali kadzidło, myrę, przerabiali szafran, cynamon, kosaciec i kilka innych cennych, mocno pachnących ziół. Przetworów tych, początkowo wyłącznie przeznaczonych dla obrzędów religijnych, używano następnie do balsamowania zwłok, a potem zwolna wprowadzono je do zwyczajnego codziennego użytku, do gotowalni kobiecych, jakoteż do sal biesiadnych dla przyjemności i zbytku.

Z Egiptu unieśli z sobą żydzi znajomość wonności roślinnych i pachnideł, a jak nas poucza Biblia, kazał Jehowa Mojżeszowi wznieść świątynię „wonności“. Wiemy dalej, że Judyta i Estera uciekały się do pachnideł i wonności, aby wzmocnić siłę swych wdzięków. W końcu Marya Magdalena obmywa nogi Chrystusa wonnymi olejkami przedziwnej mocy. Po za tem używali pachnideł w znacznej mierze królowie azyatyccy, a Sardanapol został spalony na stosie, ułożonym z drzew aromatycznych.

Grecy również używali i nadużywali esencyj wonnych, a przepisy Solona i Sokratesa, zabraniające ich używania, nie odniosły skutku.

Lecz dopiero u Rzymian doszło do wysokiego stopnia zamiłowanie i nadużywanie perfum, rozlewanych wszędzie do zbytku i bez miary. Pisarze, współcześni Neronowi, stwierdzają to w opowiadaniach o biesiadach i ucztach, w których perfumy i wonności odgrywały ważną rolę. Potrawy nawet zaprawiano niemi, a patrycyusze, niedbale rozciągnięci na swych *cubiculach*, mając skronie oplecione wieńcami kwiatów, popijali wina, przepojone wonią. Były to istne orgie wonności. Na ucztę, wyprawioną w Baji, wydano na róże sumę, równającą się pół milionowi franków, a w złotym domu Nerona w sali jadalnej był sufit z kości słoniowej w taki sposób uruchomiony, że mógł zasypywać ucztujących istnym deszczem kwiatów, pachnideł i wonności.

Sztukę wyrabiania perfum posunęli znacznie naprzód Arabowie i, jak się zdaje, oni pierwsi odkryli sposoby przepędzania (dystylacyi), z pomocą których otrzymywali wonne olejki lotne, przyniesione ze sobą do Hiszpanii.

Użycie perfum we Francyi sięga wieków średnich. Jednakże jeszcze Grzegorz z Tours zapisuje, że Klotylda i Brunhilda używały wonnych maści dla podniesienia swych wdzięków, a znaczna ilość cennych wonności znajdowała się między darami, przysłanymi cesarzowi Karolowi Wielkiemu przez Haruna al Raszyda. Lecz aż do średnich wieków używano we Francyi wonności i pachnideł, głównie w kościołach. Domieszywano je do wosku świec, do oleju w lampach; kadzidło palono na ołtarzach. Dopiero po wojnach krzyżowych przedostały się wonności do codziennego użytku w Europie. Krzyżacy przynieśli z sobą dla swych dam wszelkie najszlachetniejsze wonne olejki i pachnidła, których nauczyli się używać od mieszkańców Wschodu. Zapachy te, nieznane pierwej, zaczęły ich zachwycać.

Odtąd weszły w użycie zmywania wodą różaną, a w skarbcach królewskich, jakoteż u wielkich panów spotykamy już wszędzie bogate naczynia z perfumami. Naczynia te miały zwykle formę jabłka; mieściło się w nich piżmo, ambra, bursztyn i inne szlachetne aromaty. Oznaczano je nazwiskiem „pomadry“ (promes d'ambre). Wonności tych używano również jako pastę aromatyczną (rodzaj ciasta), ukształtowaną w formie ptaka (zkąd ich nazwa ptaków cypryjskich). Ptaszek taki, zapalony, tlił się i rozlewał w powietrzu wonne zapachy.

Fabrykacya i używanie perfum doszły przedewszystkiem we Włoszech do wielkiego znaczenia. To też Katarzyna de Medicis, przybywszy do Francyi, wniosła ze sobą tę włoską modę, a Rene, Florentczyk, którego ze sobą sprowadziła, nie mógł nastarczyć perfum dla całego modnego świata, oblęgającego jego sklep na Pont-au-Change. Były tam do nabycia szczególnie dwie rzeczy, najbardziej wówczas modne, tj. perfumy, dodające wdzięku, i zabójcze trucizny, zwykle maskowane perfumami. Cennych esencyj używano przedewszystkiem jako pomady lub zaprawne wonnościami skóry, z których robiono rękawiczki, torebki, paski, kaftany.

Za Henryka IV stracili już Włosi wiele na swym uroku, perfumy zaś, przez nich sprowadzane i wyrabiane, traciły na wziętości. Zastąpiły je wkrótce pasty i kremy hiszpańskie, zrobione z kakao lub z zapachem wanilii.

Ludwik XIV, który nie lubił wcale zapachów i wonności, zabronił ich używania na dworze, lecz za czasów regencyi i Ludwika XV wchodzą one napowrót w modę, a nawet w nadużycie. Etykieta przepisywała na każdy dzień tygodnia coraz to inną perfumę.

Używano przeto nowych esencyj wprawdzie coraz lepszych lecz co raz też i kosztowniejszych. To też nie należy się dziwić, że rachunek pani Pompadour za perfumy, pobrane w ciągu jednego tylko roku, wyniósł, 500.000 franków. Zresztą, czyż dworu Ludwika XV nie nazywano i tak już dworem uperfomuwanym (le cour parfumée).

Moda ta trwała dalej i za Ludwika XVI., a również nieszczęsna Marya Antonina używała perfum w znacznym stopniu, szczególniej zaś esencyj fiołkowych i różannych

Odtąd utrzymało się używanie perfum w granicach rozsądku i umiarkowania, mimo, że zbyt ich w handlu wzrasta nieustannie. Lecz dzięki postępom przemysłu dziś perfumy zdemokratyzowały się do tego stopnia, że czy to flakoniki płynów, czy pudełka wonnego pudru znajdują się tak w skromnej izdebce pracownicy, jak w bogatej gotowalni światowej strojnisi.

Perfumy, z wyjątkiem piżma, szczypiorku, i ambry szarej, są pochodzenia roślinnego.

Piżmo, jako substancya o bardzo silnej woni, zawarte jest w fałdzie kieszonkowym przeżuwacza z rodziny sarn; szczypiorku dostarcza również zwierzę czworonożne, mięsożerne (wiwera), jako rodzaju tłuszczu zawartego w małym załamku fałdzistym otrzewnej. Wreszcie szara ambra powstaje z stwardniałości jelitów u potfisza jako substancya czarna, którą wydzielają mięczaki głowonogie, którymi żywią się te ryby z rodzaju wielorybów.

Perfumy znajdują się przeto w ogólności u zwierząt; oznacza się je nazwą olejków głównych, podstawowych. Spotyka się je w rozmaitych częściach roślin, już to w owocu cytryny, już w kwiatach, (róży, pomarańczy, fiołku, jaśminie), to znowu w liściach (tymianek, lewkonia, mięta) lub w korzeniach i bulawach (kosaciec) w związku drzew (cedr, sandał), lub też w ich korze (cynamon, myra, kadzidło, opoponaks). Niektóre rośliny mogą dostarczać różnych pierwiastków wonnych i tak inną esencyę dobywa się z pomarańczowych liści i niedojrzałych owoców, a jeszcze inną z kwiatów.

Różne wprawdzie kraje dostarczają perfum, jednakże wogóle najsilniejsze wonności, pochodzą z klimatu najbardziej gorącego, najdelikatniejsze z okolic umiarkowanych. Największa część esencyj, spożytkowanych w perfumeryi dostarcza Europa, szczególnie jej okolice południowe, a specyalnie południowa Francya, w okolicach Grosse, stolicy kwiatów. Tu uprawia się głównie róże, fiołki, jaśminy, kwiat pomarańczy, drzewo kasegowe, tuberozy, rezedę itp., a w porze kwitnienia przedstawia tu się zdumionemu oku, jakby czarowne jakieś widowisko, któremu trudno się dość napatrzeć. Pod błękitem nieba rozciągają się istne pól obszary, pokryte najcudowniejszem kwieciem, w formie olbrzymich barwnych zagonów, które drżą i poddają się powiewom wiatrów, wyziewając podczas większej części roku rozkoszne wonie, któremi przepojone jest powietrze.

Od bardzo dawnych już czasów przemysłem tym trudni się to miasto, a dzięki uprzywilejowanemu klimatowi, jakoteż ulepszonym sposobom, stosownym tak do kultury kwiatów, jak i sporządzania perfum, zyskały wytworzone tu substancye pierwotne sławę wszechświatową, której po dziś dzień nie mogły im odebrać mimo wszelkich wysiłków inne kraje, opłacające im dotąd swą daninę.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

[illegible]
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

5 Pokoi z wszelkiemi przynależytościami od 1 października br do najęcia, ul. Kościuszki l. 7. 894

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Nauczycielka wyższa, która po złożeniu rządowego egzaminu **w Poznaniu** była przez cały rok **w Paryżu** w klasztorze de l'Assomption nauczycielką niemieckiego języka, muzyki i polskiego, władająca dobrze trzema językami: **polskim, niemieckim i francuskim,** znająca także **angielski** język, poszukuje miejsca **domowej nauczycielki** lub przy prywatnym zakładzie naukowym żeńskim. Bliższe szczegóły: **Prof. dr. Trawiński.** Poznań, Piekary 7 (Baeckerstrasse 7). 883

Z prośbą do litościwych serc zwraca się biedna rodzina bez żadnych środków do życia, której ojciec od dłuższego czasu jest ciężko chory. Datki przyjmuje Administracya 884

STUDENCI
z lepszego domu znajdą mieszkanie, całe utrzymanie, troskliwą opiekę u profesora gimnazyalnego. Obszerny ogród i fortepian do dyspozycyi. Oferty: „Studenci" do Agencyi Sokołowskiego. 8355

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju zbadane przez nas samych lub naszych fachow. mężów zaufania. **Dzierżawy** większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami. **Realności** we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje **Lwowska Izba załatwień, pl. Dąbrowskiego l. 5.** 8254

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg. Mendelstrasse 23. 432

Świeże owoce
własnego chowu:

5 kilo kuracyjnych winogrom	koron	3·20
5 „ melonów ananasowych	„	2·20
5 „ gruszek	„	3·50
5 „ jabłek	„	3·—
5 „ brzoskwiń	„	6·20
2 flaszki po 2¼ litr. Chianti	„	6·—

opłacone za pobraniem.
GIOVANNI SPANGHERO, Triest. 8351

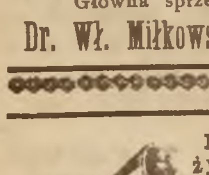
8172

Najlepsze i najtańsze
Harmonijki
tylko we fabryce harmonijek
O. Lederhofer w Opawie.
Cenniki darmo.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków, **bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t. 7662

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zł 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. **Gramatyka Polsko.Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.
Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.


Nie nadarza się w życiu po raz drugi sposobność kupienia o **400 procent taniej.** Każdy zaoszczędza sobie 24 zł. przy sprowadzeniu mojego znakomitego i wszędzie używanego **Fonografu.** Takowy śpiewa, gra, śpiewa wprzeróżne polskie pieśni, marsze z zadziwiającą naturalnością i jest jako nadzwyczajny materyał do zabawy niepześcigniony, a każda rodzina może sobie uprzyjemnić nim wieczory. Dostarczam fonografy te, które dawniej 30 zł. kosztowały po niebywałej w świecie kupieckim cenie zł 6 i dodaję jeden kawałek bezpłatnie a następne wałki liczę po 75 ct. Wszystko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości jedynie u **M. B. Bravmanna, Kraków,** centralny skład fonografów. 835?

Prywatna Korespondencya.

A. D. 34. List dla „Kawalera" w Administracyi. 890

D. M. List wysłałam. A. C. 891

Fiołek. Choroba w domu, nieszczęście. Stawić się nie mogłam. Za tydzień. 892

Adolf. Wyjeżdżamy pojutrze. Adresuj Karlsbad poste restante. 893

Kawaler 26 lat, brunet, 2400 koron rocznie stałej płacy, poszukuje na tej drodze znajomości w celach matrymonialnych. Skromny posag wymagany. Listy pod 34. A. D. do Administracyi. 894

Wdowiec bezdzietny, lat 40, silnej budowy z pięknem stanowiskiem pragnie się ożenić. Wymagania majątkowe skromne. Zalety ciała i umysłu przedewszystkiem pożądane. Oferty pod G. Z. w Administracyi. 895

Wdowa lat 25, bezdzietna, przystojna, brunetka, bardzo wykształcona, jednak bez posagu, poszukuje męża Zgłoszenia pod B. D. 256 w Administracyi 887

KWIZDY FLUID
Znak Wąż,
Fluid dla turystów.
Zdawna uznany, kosm. środek dyet. (nacieranie) dla wzmocnienia żył i muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży. 7833


Cena ½ flaszki k. 2, ¼ k. 1·20,
Prawdziwa tylko z powyższym znakiem we wszystkich aptekach.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.



znikają po użyciu sławnej wody „Canada", która pod najzupełniejszą gwarancyą jest całkiem nieszkodliwą; inne nerwami wstrząsające środki mają w sobie szkodliwe substancye a to: sole, ołów, miedź itp.

Canada jest **środkiem wypróbowanym,** po którego użyciu każdy włos osiwiały odzyskuje swą barwę **Canadę** rozbierali pierwszorzędne powagi i sanitarni radcy. **Canada** nie plami skóry, nie brudzi bielizny i nigdy nie traci farby ani przy myciu, ani w kąpieli parowej.

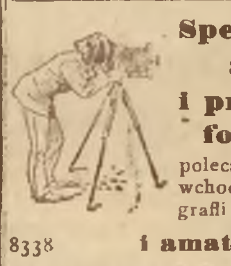
Skutek znakomity! — Jeśli nie skutkuje zwrot pieniędzy. — Wysełka pod dyskrecyą.

1 flaszka wystarczająca na 3 mies.	3 — zł
2 flaszki	5 — „
3 flaszki	6 75 „

za pobraniem pocztowem 35 ct. drożej lub nadesłaniem gotówki.

Skład główny na cały kontynent
LUDWIG ZITRON
WIEN, VII. NEUBAUG. 80

Truciznę na MYSZY polne
wyrabianą od roku 1888 i uznaną przez PT. Odbiorców za najlepszą, poleca w pigułkach 1 kg. 80 h. — w paście po 70 hal.
Seweryn Błachowski
aptekarz w Kozłowie.
Zamówienia odwrotne pocztą lub koleją wysyła się. 8353


Specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych
poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres fotografii zawodowej, naukowej
8338 **i amatorskiej**
Borzemski Władysław
we Lwowie, — Teatralna 7,
naprzeciw Katedry.
Proszę żądać cennik.

Zakład wychowawczo-naukowy
Imienia Felicyi z Wasilewskich Boberskiej
pod naukowem kierownictwem Antoniny z Miłkowskich Gawrońskiej, położony w śródmieściu **(Lwów, ul. Pańska l. 5),** otoczony obszernym ogrodem, obecnie jak najstaranniej odnowiony i hygienicznie urządzony, przyjmuje pensyonarki stałe i dochodzące.
Kancelarya zakładu udziela wszelkich wyjaśnień. Wpisy do dziesięciu klas, dwóch kursów uzupełniających i pierwszej klasy licealnej rozpoczną się 1 września b. r. 8309

OTWARTE CAŁY ROK
SANATORYUM Dr. Eug. WAJGLA
Lwów, ul. Hausnera l. 11
pod administr. kierownictwem 8186
KAZIMIERZA SOLECKIEGO
nowo urządzone i przebudowane.
Przyjmuje chorych na stały pobyt celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.
Prospekta na żądanie wysyła **ZARZĄD.**
OTWARTE CAŁY ROK

10 ciągnień rocznie,
główne wygrane frk. 100.000, 80.000, 75.000, lir 35.000, 20.000 etc. przez zakupno następującej **grupy losów:**

Ciągnienia: 14 stycznia, 13 maja, 13 września — 14 stycznia, 13 maja, 13 września — 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada

Jeden 2% los król. serbski à frk. 100 gł. wygrana frk. 80.000.
1 serbski los tytoniowy (Tabaklos) à frk. 10, gł. wygr. frk. 100.000, 25.000, 75.000.
Jeden los włoskiego czerw. krzyża à lir 25. gł. wygr. 20.000, 35.000, 20.000, 35.000

W zamian za gotówkę sprzedaję te grupy losów na podstawie dziennego kursu (za k. 135), albo oferuje je **w 36 ratach miesięcznych po k. 5.** Prawo gry przysługuje kupującemu natychmiast po przysłaniu mi pierwszej i drugiej raty. Pierwszą i drugą ratę należy przysłać przekazem, następnie czekiem pocztowej kasy oszczędności.
EDWARD URBAN, DOM BANKOWY, w BERNIE (morawskiem) Grosser Platz Nr. 25 (dom własny) — Obrotnych i rzetelnych pośredników (agentów) poszukuję. **Ceny niskie. — Prowizya wysoka.** 8224

Wpisy na rok 1902/3
do Zakładu wyższego wychowawczo-naukowego
AMELII d'EVDEL we Lwowie
przy ul. Akademickiej l. 3, już się rozpoczęły
Przyjmuje się dzieci w wieku przedszkolnym, przygotowując je według metody FROEBLA. Zakład założony jest z 7 klas i 3 wyższych kursów, opartych na najnowszym planie szkół wydziałowych. — Panienki pragnące złożyć egzamin z buchalteryi, albo maturę seminaryalną, znajdą w Zakładzie całkowite utrzymanie wraz z przygotowaniem do egzaminów. — Odbywają się też osobne kursa języków: **niemieckiego, francuskiego i angielskiego.** Na wyższych kursach wykładają profesorowie. 8357


HAYA antiseptyczny puder
dla niemowląt i dzieci
jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.
Do nabycia we wszystkich aptekach 8138

Giovanni Zuliani i Syn
Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych
Lwów, ul. św. Piotra 21 — telefon nr. 658.
Filie: STANISŁAWÓW ul. Zarwańska 18. KRAKÓW Zwierzyniec 14. CZERNIOWCE Bahnhofstrasse 28

wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch et Co.** we Wiedniu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale po cenach umiarkowanych. 8180

Cierpienia pęcherza
leczą natychmiast bezpowrotnie KAPSUŁKI SANIDU
cena 3 kor. 70 h.
Pewna klinika sprowadziła w 1901 r. 5.000 do maja 8.000 kapsułek Sanidu. Żaden ze znanych preparatów nie może się pochlubić takim sukcesem. Dostać można w każdej aptece, w Pradze: **Fürst's Engel, Apotheke Poricerstr.** Rozprawa naukowa Generaldepot, Rauppenstrauch, Wien IX, gratis. 8327

Nowy porost włosów! Nie ma więcej łysin!
Zadziwiający kosmetyk, który zapewnia mężczyznom, kobietom i dzieciom wspaniały porost włosów. — Zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież i nieczystości i czyni wszystkie włosy ciężkiemi, długiemi i miękkiemi jak jedwab — Przedwcześnie posiwiałe włosy odzyskują bez farbowania swój pierwotny, naturalny kolor. Pod nazwiskiem **„Lovacrin"** wynaleziony został w **Ameryce** kosmetyk, który jest produktem czysto roślinnym i nawet dla najdelikatniejszej skóry na głowie nie jest szkodliwy.



Nie ma żadnego powodu, dla któregoby pan lub pańskie dzieci miały mieć słaby, niedostateczny porost włosów. Zdrowe włosy są tak w lecie jak w zimie konieczną ochroną i bez zdrowego porostu włosów tak dzieci jak i osoby dorosłe są ciągle wystawione na niebezpieczeństwo zaziębienia. Choroba matki lub dziecka jest często powodem zaniku cebulek włosowych, a natura potrzebuje potem wielu lat aby ten brak odrobić. Ktoby mógł w zalety tego zadziwiającego środka wątpić w obec tysiąca świadectw, jakie posiadamy od osób, których wiarygodność wyższa jest ponad wszelkie wątpliwości.

W artykule, który wzbudził sensacyę, zamieszczonym w „Medizinisch chirurgischen Centralblatt" w Wiedniu w nr. 52 z 27 grudnia 1901 składa sprawozdanie z przytoczeniem konkretnych wypadków znany wiedeński lekarz dr. A. Kulczycki o swoich próbach i wspaniałych rezultatach, jakie osiągnął przy stosowaniu „Lovacrinu". Z tych ciekawych spostrzeżeń okazuje się jasno, że w „Lovacrinie" posiadamy znakomity i niezawodny środek **przeciw łysinie, wypadaniu włosów i łupieży.**
Nie ma więc już usprawiedliwienia dla łupieży, wypadania włosów i łysiny jak powyższa rycina wyraźnie wskazuje.

Niektóre świadectwa lekarskie.
Pański „Lovacrin" w kilku wypadkach Seborrhoe (tworzenia się łupieży, połączonej z Effluvium (wypadanie włosów) wyrządził nieocenione przysługi i dlatego nie omieszkam w nadarzającym się wypadku znowu go użyć. Na każdy sposób proszę pana o przysłanie mi jeszcze 3 flaszek „Lovacrinu". **Dr. med Władysław Borucki, Lwów.** — Przy pomocy nadesłanego mi przez pana „Lovacrinu" osiągnąłem w czterech wypadkach przedwczesnego łysienia względnie chorobliwego wypadania włosów, ogromne polepszenie i dlatego w mojej praktyce chętnie pańskim środkiem posługiwać się będę. **Dr. med Józef Karos, Budapeszt.** — Stosownie do pańskiego wezwania zastosowałem ponownie „Lovacrin" i mogę zgodnie z prawdą zaświadczyć, że on przy tworzeniu się łupieży i podobnych chorobach spełnia doskonałe usługi i dlatego będę go zawsze polecał. **Dr. med. Ludwig Garner, Lébény** (Węgry). — Z „Lovacrinu" jestem dotychczas bardzo zadowolony. Fora pierwszy nabrałem zaufania do jakiegoś środka na porost włosów. Sam na sobie sprawdziłem jego antiseborrhoiczne działanie i skonstatowałem na łysych dotąd miejscach kiełkowanie małych włosków. Będę go więc i w mojej ojczyźnie zalecał. **Dr. med Kazimierz Schamet, Lwów.** — Jeżeli następstwa dalsze pozostaną takie same, będę z „Lovacrinu" bardzo zadowolny. Czyści on skórę na głowie łagodnie a silnie, nie można także pomijać znacznego wzmożenia porostu włosów. Pierwsze jego działanie obserwowałem na sobie samym i byłem bardzo uradowany z jego znakomitych skutków. **Dr. med. Franciszek Ernst, Tomasy (Węgry).** — Chętnie czynię zadość pańskiemu życzeniu i stwierdzam, że „Lovacrin" w wypadkach seborrhöe (tworzenie się łupieży) przyniósł mu znakomite usługi, zwłaszcza w początkach wypadania włosów. **Dr. med. Juliusz Korn Klausenburg** (Siedmiogród). Podczas gdy „Lovacrin" przeznaczony jest na to, aby u osób starszych zapobiegał łupieży, wypadaniu włosów i łysieniu, powinna każda matka wiedzieć, iż jest on kosmetykiem, który jej kochanym dzieciom przysporzy ślicznych loków. Cena za wielką flaszkę „Lovacrinu" wystarczającą na kilka miesięcy 5 kor., 3 flaszki 12 kor., 6 flaszek 20 kor. Rozsyłka za zaliczką pocztową, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości przez europejski skład **M. FEITH, Wiedeń VII. Mariahilfertsrasse 38.** Składy we Lwowie: **JAKÓB RECHEN, Drogerya, ul. Halicka 15. — EDWARD GRILLMAYER, Hotel George. — LANG i PILARSKI, Drogueryа, ulica Akademicka l. 3. — PIOTR MIKOLASCH i Sp. drogueryа.** 8340

Na nalewki | Na nalewki
J. A. BACZEWSKI
c. i k. dostawca nadworny we Lwowie
poleca
SPIRYTUS na NALEWKI
„Esprit de vin Marque d'or"
pierwszej próby, najlepszej jakości
i
„Bon goût"
Pocztowa 5 kg. blaszanka. | Pocztowa 5 kg. blaszanka.

Cordonnerie Parisienne.
Z powodu **powiększenia pracowni** mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym przeniosłem 8325
Magazyn i pracownię
z ulicy Chorążczyzny l. 9.
na ul. Słowackiego l. 8 (vis a vis gmachu pocztowego).
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. **Buciki damskie, męskie-balowe wykonuję w 48 godzinach. — Do zamówienia wystarczy bucik na miarę.**
z wysokiem poważaniem **ALEXY BĄCZYŃSKI.**

Ciągnienie już 4 października 1902.
c. k. wiedeńskiej loteryi policyjnej losy po 1 koronie
1500 wygranych, między temi 100 głównych wygranych w efektywnej wartości **!! KORON 50.000 KORON !!**
Pierwsze trzy główne wygrane 25 000 k. 5.000 k. 1.000 k. mogą być na żądanie po odtrąceniu ustawowego podatku od wygranej
w gotówce wypłacone. 8339
Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych i w biurze loteryi policyjnej Wiedeń I. Singerstrasse 2, które każdemu nabywcy losu gratis i franco prześle listę ciągnienia.

Uszlachetnione Zboża krajowe.
Zarząd Dóbr GRODKOWICE, poczta **Brzezie**
poleca: **PSZENICĘ Ostkę Galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczoną dwoma medalami na Wystawie powszechnej w Paryżu:

„Elita" pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie	za 100 klg.		28	koron.
„Selekcyjna" pierwsza reprodukcya „Elity"	„	„	24	„
Żyto polskie mało wymagające i plenne	„	„	22	„
Jęczmień ozimy sześcio-rzędowy aklimatyzowany, nadzwyczaj plenny, wymaga siewu bardzo wczesnego	„	„	22	„

Ceny rozumieją się franco, stacya Podłęże względnie Kłaj. Za worek 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 hal.
8346 Z poważaniem *zarząd.*

Pierwszy rządownie upoważniony
Instytut Muzyczny
we Lwowie
prof. NIEMENTOWSKIEJ i prof. WEŁESZCZUKOWEJ
rozpocznie udzielanie nauk z d. 3 września 1902 r.
Nauki udzielać będą najwybitniejsze siły artystyczne polskie ze **Lwowa, Warszawy, Wiednia, Berlina, Paryża i Londynu.**
Do programu Instytutu należeć będzie: Nauka gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, nauka śpiewu solowego i choralnego, muzyka kameralna i wykłady teoretyczne, wreszcie **kurs koncertowy i nauczycielski.**
Popisy publiczne dwa razy do roku. Z kursu najwyższego odbywać się będą koncerta na cele dobroczynne.
Z końcem roku nastąpi rozdanie świadectw publicznie. Wpisy od 26 sierpnia 1902 r. w godzinach od 10—12 i od 4—6 w kancelaryi Instytutu przy ulicy Krakowskiej l. 2
Równocześnie otwiera się przy Instytucie
SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN
z fabryk Bösendorfera, Schweighofera, Ehrbara, Heitzmana, Fritza, Wirtha, Hofbauera Schmidta, Stingla i Stelzhammera.
— Ceny możliwie niskie — 8348

Szczawnica.
Sanatoryum dr. J. Kołączkowskiego
na sezon letni **od maja do końca września otwarte.** Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne, żywienie dyetetyczne, inhalacya, elektryzacya, miesienie itp. Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna.
8101 **Zarząd.**

Oznajmienie (Awiso).
Zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie c. i k. ministerstwa wojny oddział 13 liczba 1480 z d. 1. sierpnia 1902, mocą którego dostawa (Lieferung) ubiorów i zbrojowych przedmiotów dla wojska (von Heeres-Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände) w drodze ogólnej konkurencyi na r. 1903 rozpisaną a w numerze 209 tego dziennika z dnia 20 sierpnia 1902 ogłoszoną została.
Warunki tego interesu (dieses Geschäftes) które na wzór zarysu ugodowego (eines Vertrags-Entwurfes) sporządzone zostały, mogą być w biurach wszystkich intendantur korpuśnych (Corps-Intendanzen), w składach mundurowych (Monturs-Depot) i we wszystkich izbach handlowych i przemysłowych (Handels- und Gewerbe-Kammern) austro-węgierskiej monarchii przeglądnione.
Lwów, w sierpniu 1902.
Z intendantury c. i k. II korpusu.

Oświadczenie.
Na podstawie orzeczenia wysokiego c. k. Trybunału administracyjnego z 14 października 1899, L. 8130, i wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z 25 grudnia 1899 do L. 62.828 jest oznaczenie:
„J. Klaps-Feder"
jako nasza sławna ochronna marka w rejestrze marek Izby handlowej i przemysłowej we Wiedniu wpisane, i przysługuje tylko nam wyłączne prawo używania tego oznaczenia; każde nadużycie tego prawa będziemy **ścigać z całą energią** na podstawie przepisu §§. 23 i 25 ustawy o ochronie marek z 6 stycznia 1890, Nr. 19 Dz. p. p. i §. 2. noweli do tej ustawy z 30 lipca 1895. Nr. 108 D. p. p.
Carl Kuhn & Co. in Wien,
8261 Fabriks-Niederlage: I, Stephansplatz Nr. 6.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.